

Siedem groszy

**DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.**

Wydanie D
Cena egzemplarza 8 gr.

Rok VI.

Poniedziałek, 19 kwietnia 1937

Nr. 107

**Chcą skasować
polskie nabożeństwa**

Opole, 18. 4. KAP.

Wykorzystując zaognienie stosunków między Watykanem a Rzeszą hitlerowską podjęli na Śląsku Opolskim akcję, mającą na celu likwidację katolickich nabożeństw w języku polskim. Członkowie niemieckiego frontu pracy zbierać zaczęli podpisy na specjalną listę, zaczynającą się od oświadczenia „Ich bin Deutscher“.

Gdy ktoś odmawia podpisu, zbierający objaśniają podstępnie, że tu chodzi o stwierdzenie, iż Śląsk jest niemiecki, a nie polski.

Krótki rozejm pod Madrytem ale tylko dla pogrzebania zabitych

Burgos, 18. 4. PAT.

Radio z Burgos komunikuje, iż artyleria powstańcza bombardowała pozycje rządowe na północ od Carabanchel, gdzie zgromadzono znaczne siły, mające zastąpić oddziały zdziesiątkowane podczas ostatnich walk pod Madrytem.

Wczoraj wieczorem dowództwo wojsk rządowych prosiło o krótki rozejm, pozwalający na pogrzebanie zabitych na odcinku Pardo. Na rozejm ten wyrażono zgodę.

Ataki wojsk rządowych na froncie Cor-doby odparto z ciężkimi stratami.

Na froncie aragońskim stracono 7 samolotów nieprzyjaciela typu „Curtiss”. Na odcinku Teruel wywiązała się bitwa powietrzna, podczas której jeden z samolotów powstańczych zaatakował samoloty nieprzyjacielskie, umyślnie zderzając się z nimi. Dwa samoloty rządowe spadły płonąc, na ziemię.

Na froncie północnym niepokoda wstrzymuje działania wojenne.

Czy dowiezie te kartofle?

Bajonna, 18. 4. PAT.

Wczoraj opuścił St. Jean de Luz parowiec brytyjski „Lewelling”, zabierając ładunek 1.500 ton kartofli do Bilbao. Dotychczas nie otrzymano wiadomości, czy parowiec zdołał dostać się do portu.

Bombardowanie Bilbao i Andujar

Bayonne, 18. 4. PAT.

Agencja Havasa donosi: W sobotę w południe przeleciała nad Bilbao eskadra samolotów powstańczych, zrzucając odzwymy, wzywające załogę i ludność miasta do poddania się. W dwie godziny później pojawiły się nad miastem 24 myśliwskie samoloty powstańcze, które ogniem karabinów maszynowych rozprószyły koncentracje rządowe. Wszystko wskazuje na to, że wkrótce rozpocznie się nowa ofensywa powstańców na Bilbao.

Andujar, 18. 4. PAT.

Agencja Havasa donosi: Wczorajsze bombardowanie Andujar przez samoloty powstańcze spowodowało

śmierć 18 osób i ciężkie poranienie 25. Około 100 domów zostało zburzonych. Samolotów powstańczych było 18: 6 bombardujących trzymotorowców i 12 samolotów myśliwskich. Zrzucone równocześnie proklamacje zawiadamiały, że

bombardowanie to jest aktem represji za zajęcie przez wojska rządowe miejscowości Lugar Nuevo. Zrzucone na Andujar bomby ważyły po 80 kg. i upadły przeważnie na rynek. Większość ludności cywilnej opuściła dziś miasto, szuka-

jąc schronienia w mniej zagrożonych miejscowościach.

Samolot powstańczy zrzucił na Almerię 5 bomb. Dwie osoby zostały zabite, jedna ranna. 2 domy zostały doszczętnie zburzone.

Najwcześniej 15 maja otwarcie wystawy światowej w Paryżu

Paryż, 18. 4. PAT.

Blum, który ostatnie kilka dni spędził na wypoczynku pod Paryżem, skąd dojeżdżał tyl-

ko do stolicy, celem załatwiania spraw bieżących, przyjął w prezydium rady ministrów przedstawicieli organizacji robotniczych, re-

prezentujących poszczególne kategorie robotników, zatrudnionych na wystawie paryskiej. Celem rozmowy było omówienie środków, mających na celu przyspieszenie tempa prac przy budowie poszczególnych pawilonów wystawowych. Jeżeli chodzi o termin otwarcia wystawy, w dalszym ciągu nie powzięto jeszcze żadnych ostatecznych decyzji i nadal wysuwane są tu dwie daty, a mianowicie: 15 lub 22 maja.

W ostatniej chwili kilka państw, jak Chiny i Costarica zgłosiły jeszcze swój udział w wystawie.



Między rządem włoskim a niemieckim zawarto nową umowę filmową. Na zdjęciu naszym chwila podpisania umowy.

Walny zjazd Zw. Dziennikarzy Min. Kościółkowski o wielkim znaczeniu prasy

Warszawa, 18. 4. PAT.

Dziś rano w gmachu Resursy Kupieckiej rozpoczął swe obrady walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa związku red. Ścieżyńskiego, który powitał przedstawiciela p. prezesa rady ministrów i rządu, min. M. Zyndram-Kościółkowskiego oraz przedstawicieli władz dyr. Okulicza, naczw. wydziału prasowego M. S. Z. Skińskiego i naczelnika wydziału prasowego M. S. W. Pęzko, zabrał głos p. min. Kościółkowski.

„Szanowne panie i panowie! W imieniu pana prezesa rady ministrów i rządu mam powitać doroczny walny zjazd Zw.

Dziennikarzy R. P. Spełniam ten miły obowiązek tym chętniej, że zjazd dzisiejszy jest naczelnym organem zrzeszeń zawo-

Gimnazjum w Świecianach od pół roku bez nauk religii

Warszawa, 18. 4. Tel. wł.

Głośna sprawa zajęć w gimnazjum świeciańskim wciąż jeszcze nie schodzi z porządku dziennego. Ks. Gramz — jak wiemy — w czasie zjazdu Z. N. P. w Świecianach wystąpił w kościele z kazaniem przeciw działalności antyreligijnej pewnej grupy tego Związku. Spowodowało to uchwałę Zjazdu, domagającą się by ks. Gramzowi „odebrano raz na zawsze prawo nauczania religii na terenie Rzplitej”. W kilka dni później dyr. gimnazjum p. Antoszczak zawiesił ks. Gramza w czynnościach prefekta pod pozorem „jawnego nieposłuszeństwa służbowego”. Zarządzone następnie przez Kuratorium dochodzenie prowadzone przez wizytatora p. Rzeszowskiego, oparło się na zeznaniach członków Z. N. P., jawnych wrogów Kościoła, więc ludzi stronných, i obracało się dokoła sprawy kazania. Ks. Gramz protokołu dochodzenia nie podpisał, żądając szerszego przedstawienia sprawy.

Wkrótce potem w rozmowie z ks. Gramzem kurator p. Godecki, nie wysuwając innych zarzutów, doradził ks. prefektowi wyrażenie ubolewania z powodu wygłoszonego przeciw Z. N. P. kazania. Ks. Gramz nie uznał to za możliwe i został przez kuratora zwolniony ze stanowiska.

W odpowiedzi swej na interpelację ks. p. Lubelskiego, p. min. W. Świętosławski, dn. 20 1. br. oświadczył, iż zwolnienie ks. Gramza nie było represją za wygłoszone kazanie, lecz skutkiem „nieposłuszeństwa”, gdyż ks. prefekt nie chciał zaprzestać poruszenia wobec młodzieży kwestyj, podrywających powagę nauczycieli.

Od listopada 1936 r. gimnazjum w Świecianach pozostaje bez lekcji religii. W roku zeszłym również tej nauki nie było wobec choroby i zgonu poprzedniego prefekta.

Ks. Mikołaj nie jest związany z żadną partią polityczną

Bukareszt, 18. 4. PAT.

Książe Mikołaj, jak donosi agencja Havasa, wystosował 17 kwietnia list do prezesa rady ministrów, by położyć kres pogłoskom, jakie krążyły w ostatnich czasach zagranicą na temat rzekomego związku osoby księcia z pewnymi ugrupowaniami politycznymi.

List ten brzmi, jak następuje:

Dowiedziawszy się, iż pewne pogłoski łączą moją osobę z pewnymi ugrupowa-

niami politycznymi, oraz z innymi manifestacjami i działalnością, które w razie dalszego trwania, mogłyby być szkodliwe, oświadczam, iż nie mam żadnego kontaktu osobistego, bezpośredniego, ani pośredniego z żadnym ugrupowaniem politycznym.

Pragnę zaprzeczyć przeciwko tym pogłoskom, prosząc o wydanie zarządzeń, jakie pan uzna za stosowne, by położyć im kres.

Ponied.

19

kwietnia
1937

Dziś: Pafucego
Jutro: Agnieszki
Wschód słońca: g. 4 m. 55
Zachód: g. 19 m. 04
Długość dnia: g. 14 m. 09

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:**

PNIEDZIAŁEK: g. 19 „Wieczór Trzech Króli“ (dla bezrobotnych).

WTOREK: g. 20 „Koncert W. Małcużyńskiego“.

ŚRODA: g. 19 „Wieczór Trzech Króli“ (dla bezrobotnych).

△ **TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO NA PROWINCJI:**

KNURÓW: ponied., 19 b. m., g. 20 „Serce na wolności“.

CHORZÓW: wtorek, 20 b. m., g. 19,30 „Serce na wolności“ (dla Skarbofermu).

CHORZÓW: środa, 21 b. m., g. 19 „Serce na wolności“ (dla bezrobotnych).

△ **MIEJSKI „DOM LUDOWY“ W CHORZÓWIE:**

Wtorek: 20 b. m., g. 19,30 „Serce na wolności“ (dla prac. „Skarbofermu“).

Środa: 21 b. m., g. 19 „Serce na wolności“ (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Królowa tańca. Casino: Ordynat Michorowski. Colosseum: Bengalski Tygrys. — Rialto: Panna Piotruś. Stylowy Maria Stuart i Cygańskie dziewczę. Union: Bedzie lepiej i Droga bez powrotu. Deblina-Dąb: Dla ciebie Mario i Bunt zwierząt.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Dzisiejsze czasy, Charlie Chaplin i nadprogram.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskier: Panna Piotruś i Ostatni Mohikanin.

SZOPIENICE. Colosseum: Księżniczka Cisse i Śmierć czyha w dżungli (Warner (Baxter). Hel: Słowik Wiednia (Marta Eggerth) i Droga do sławy (film wojenny). Dziś popularne przedstawienie filmu pt. „San Francisco“.

ZAŁĘŻE. Raf: Robin Hood z Eldorado i Wesoly Don Juan.

CHORZÓW. Apollo: I. Gigantyczny film z wojny światowej p. t. „W zamieci ognia i żelaza“. II. „Maria Stuart“ Fridric March. Colosseum: I. Tajemnica starego zamku z Hansi, Knuteck i Hans Stuewe. II. Zaginione miasto, William Boyd. Delta: I. Plomienne serca z Barszczewską i Cybulskim. II. Jej pierwsza miłość z Robertem Taylorem. Roxy: Najpiękniejszy film Marty Eggerth — Blond Carmen. II. Dwa dni w raju z Grossówną, Rialto: Bez nazwiska i Cale miasto o tym mówi.

MYŚLOWICE. Casino: Amerykańska awantura. — Odeon: Ordynat Michorowski. Helios: Kochaj i nie płacz oraz Wacuz.

LUBLINIEC. Apollo: Hotel Savoy 237.

TARN. GÓRY. Nowohet: Allotria.

SIEMIENOWICE. Kameralne: Kochana rodzinka i Głos serca.

WODZISŁAW. Słońce: Hrabina Marica i nadprogram.

ORZGÓW. Casino: Łowca przygód i Golgota.

SZARLEJ. Apollo: Pieśń jej matki i Papua.

RUDA ŚL. Apollo: Plomienne serca. Piast: Wał Królewski.

BIELSZOWIEC. Śląskier: Ave Maria i Orzeł leci do Chin.

RYBNIK. Apollo i Bałtyk: Moskwa — Szanghaj i Pani minister tańczy. Helios: Niezwyciężony Bill.

PSZÓW. Apollo: New Jork — San Francisco i Cyrk Sarana.

MIKOŁÓW. Adria: Pod dwiema flagami i Muzyczne wspomnienie.

BIERTULTOWY. Helios: Noc w operze i Tylko raz kochalam.

RYDUŁTOWY. Apollo: nieczynne. Polonia: Ada to nie wypada i Zuzanna idzie w świat.

KNURÓW. Casino: Sam na sam i Sprawa 444.

CHROPACZÓW. Metroool: Ciotka Karola i Jedna z tysięcy.

RADZIONKÓW. Casino: Jazda i Cowboy — bohater.

CZERWIONKA. Apollo: Pieśń nocy i Plekielny wóz.

NOWA WIEŚ. Słońce: Daj mi twe serce i Cienie przeszłości. Sienkiewicz: Tak się kończy miłość i Mściwy jeździec. Piast: Ty co w Ostrej świecznik Bramie i Brutal.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: 1) Blond Carmen. 2) Shirley Temple. Wawel: 1) Stradziwari. 2) Nie całuj w kinie. Apollo: 1) Biały anioł. 2) Łowca przygód.

ORZGÓW. Casino: Confetti i Złotowłosy brzdąc.

RADIO

Poniedziałek, 19 kwietnia 1937 r.

Katowice. 6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Płyty. 11.30 Audycja dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wałce wiedeńskie. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu stolarskiego“. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Płyty. 15.40 Płyty. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Polska Kapela Ludowa. 17.00 „Organizacja liceów pedagogicznych“ — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Mieszkanka zapomnianej studni“ — pogadanka. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Lekkoatletyka Śląska w obliczu nadchodzącego sezonu“. 18.30 Płyty. 18.50 „Posiewna pielęgnacja zbóż“ — pogadanka. 19.30 Koncert Malej Orkiestry PR. 21.00 „Chopin jako pisarz“ — wieczór literacki. 21.30 „Odgłosy Wilchszczyzny“. 22.00 Koncert orkiestry PR.

35 górników zastąpiło na kopalni „Prezydent Mościcki“

(x) Strajk okupacyjny na kopalni węgla „Prezydent Mościcki“ w Chorzowie trwa w dalszym ciągu. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Sytuacja zaostriżyła się o

tylę, że okupanci nie wypuszczają z kopalni nikogo ze strajkujących, a to samo czynią również z osobami, zamierzającymi dostać się na kopalnię.

Wybrano delegację, składającą się z 5-ciu osób, która przed bramą przyjmuje dostarczaną przez rodziny strajkujących żywność, dzieląc ją następnie pomiędzy załogę.

W sobotę opuściło teren kopalni 35 robotników: 10 z podziemi i 25 z powierzchni. Przerwali oni strajk ze względu na zły stan zdrowia.

Na niedzielę po południu zwołano do biur generalnej dyrekcji Polskich Kopalń Skarbowych konferencję, w której wzięła udział dyrekcja „Skarbofermu“ i rada zakładowa, objętej strajkiem okupacyjnym kopalni. Konferencja trwała przez kilka godzin.

Poświęcenie sztandaru katowickiej placówki P. O. W.

W niedzielę odbyła się w Katowicach uroczystość poświęcenia sztandaru katowickiej placówki P.O.W., w której wzięły udział delegacje pokrewnych organizacji polowojkowych.

Po uroczystej mszy św. i poświęceniu sztandaru, pochód udał się na Aleję Zgrze-

bnika pod Parkiem Kościuszki, gdzie odbyło się sadzenie drzewek. Przy tej okazji wygłoszono szereg przemówień, w których podnoszono zasługi śp. Alfonsa Zgrzebnika około organizowania P.O.W. na Śląsku, oraz w walkach niepodległościowych.

Pobił dotkliwie żonę z powodu wpisu dziecka do szkoły polskiej

(ag) Zofia Cieślowa z Nowej Wsi zamierzała wpisać swoje dziecko do szkoły polskiej. Sprzeciwiał się temu jej mąż, obalamucony przez agitatorów niemieckich i koniecznie chciał dziecko wpisać do niemieckiej szkoły mniejszościowej.

Na tym tle doszło do awantury pomiędzy

małżonkami. Alojzy Cieśla, nie mogąc przekonać swej żony rzeczowymi argumentami, rzucił się na nią i pobił tak dotkliwie, że grozi jej utrata lewego oka. Kobieta przewieziona do szpitala, a na męża policja spisła protokół i będzie on musiał za swój brutalny czyn odpowiadać przed sądem.

„Cudowne zjawisko“ w Łaziskach Górnych było dziełem sekciarzy

(x) W styczniu br. wielką sensację wywołała w Łaziskach Górnych, w pow. pszczyńskim, niezwykła choroba, na jaką zapadła 9-letnia Gertruda Ciałonówna, córka górnika. Mała Gertruda wpadała bardzo często w stan silnej ekstazy i wygłaszała jakieś przemówienia.

Miejscowi sekciarze, grupujący się w kółku spirytystów, usiłowali fakt ten wykorzystać dla swych celów. Rozgłaszali oni po wiosce, iż w chorobie Ciałonówny należy szukać głębszych powodów. Twierdzili, że ma się do czynienia ze zjawiskiem nadprzyrodzonym. W domu Ciało-

nów gromadziło się wiele ludzi, rekrutujących się przeważnie z członków miejscowego koła spirytystów, słuchając rzekomych „kazań“, wygłaszanych przez dziecko.

Sprawa została jednak szybko wyjaśniona. Gertrudę Ciałonównę zbadał lekarz, który orzekł, iż nie chodzi tu o żadne zjawisko nadprzyrodzone. Według wszelkich przypuszczeń dziecko mogło stać pod wpływem pewnej sugestii. Miejscowi spirytysty prowadzili bowiem silną akcję propagandową, urządzając schadzki, na których bywała bardzo często mała Gertruda. Rodzice jej byli bowiem wielkimi zwolennikami spirytyzmu.

Od kilku tygodni w Łaziskach Górnych nastąpiło ogólne uspokojenie. Ludzie przekonali się bowiem, iż w chorobie dziecka nie należy szukać czegoś nadprzyrodzonego, a fakt ten był wykorzystany jedynie przez miejscowych sekciarzy, usiłujących w ten sposób szkodzić Kościołowi. Gertruda Ciałonówna odzyskała już zdrowie, jednak na polecenie lekarza nie uczęszcza na razie do szkoły. Również i rodzice dziecka, którzy do niedawna popierali usilnie akcję miejscowego koła spirytystów, odwrócili się od tej pracy i są prawowitymi katolikami.

Konferencja w Inspektoracie Pracy w Chorzowie z przedstawicielami związków zawodowych

(x) W biurach Inspektoratu Pracy w Chorzowie odbyła się miesięczna konferencja przy udziale przedstawicieli związków zawodowych inspektorów pracy, działających na terenie Chorzowa, pow. świętochłowieckiego, tarnogórskiego i lublinieckiego. Jak już donosiliśmy, konferencje te mają charakter informacyjny i są zwoływane na polecenie Ministerstwa Opieki Społecznej. Mają one doprowadzić do ułatwienia współpracy pomiędzy inspektorami pracy i

związkami zawodowymi, występującymi z różnymi zażaleniami ze strony robotników.

Na ostatniej konferencji przedstawiciele robotników podnieśli kilka żalów robotników, wskazywano na to, iż niektóre kategorie robotników w hutach pracują w specjalnie ciężkich warunkach, czemu należałoby zapobiec. Omawiano również ostatnie strajki protestacyjne, jakie wybuchły na terenie kilku zakładów a w szczególności kopalni.

Autobus w Rawie Samowolny szofer ciężko ranny

W śródmieściu Katowic wydarzyła się w sobotę wieczorem katastrofa autobusowa, w czasie której została ranna jedna osoba.

Około 21-szej nadjechał na plac Piłsudskiego wielki autobus Śląskich Linii Autobusowych, który miał po chwili być odstawiony do garażu przy ul. Mickiewicza. Do autobusu wsiadł bez pozwolenia

19-letni Paweł Niduch, pracownik garażu autobusowego, usiłując odwieźć samochód do garażu. Chłopak ruszył autobusem z miejsca z wielką szybkością, kierując go w stronę ul. Piotra Skargi. Samowolny szofer zamierzał skrócić następnie autobusem w stronę ul. Mickiewicza, jednak wskutek zbyt wielkiej szybkości samochód wpadł całą siłą na poręcz mostu, łamiąc ją w ka-

walki. Autobus stoczył się następnie do płynącej obok Rawy i przewrócił się. Siedzący w samochodzie Niduch został ciężko ranny i do tej pory przebywa w szpitalu katowickim. Autobus jest mocno uszkodzony.

Wyłączną winę katastrofy ponosi Niduch, który nie jest upoważniony do prowadzenia samochodów i bez wiedzy swych przełożonych odjechał autobusem.

Oskarżenia o dokonanie 20 włamań uwolnieni przez sąd od winy i kary

(x) W lecie ub. roku mieszkańcy pow. pszczyńskiego i rybnickiego byli niepokojeni przez zorganizowaną szajkę złodziejską, jaka grasowała na tych terenach. Przez kilka miesięcy z rządu nie zanotowano nocy, w którejby złodzieje nie dokonali jakiegoś włamania do zagrod rolników, zabierając im świnię i t. p.

W miasteczkach, jak: Mikołowie, Zorach, Starym Bieruniu i Wodzisławiu szajka złodziejska dokonywała znów włamań mieszkaniowych, przy czym złodzieje zabierali wszystko, co wpadło im pod rękę. Zaniepokojeni bezcelnymi występami złodziei mieszkańcy, alarmowali stale policję, to też ta urzędowała bardzo częste obławy na członków niebezpiecznej bandy. Wszelkie wysiłki policji nie daly rezultatu.

Dopiero przypadek zrzucił, iż policja wpadła na trop bandy złodziejskiej i ujęła wreszcie jej członków. W jesieni ub. r. na jednej z ulic Bielszowic nieznani do tej pory osobnicy zastrzelili dwóch policjantów z miejscowego posterunku. Zawiadomiona o zbrodni policja w pobliskiej Borowej Wsi urządziła natychmiast obławę w okolicznych lasach i natrafiła na dwóch osobników. Obaj poczęli uciekać na widok funkcjonariuszy, to też jeden z policjantów wystrzelił kilkakrotnie do uciekających, sądząc, iż ma do czynienia z mordercami policjantów bielszowickich. Dwie kule zraniły bardzo ciężko uciekającego Alojzego Kocura z Nowej Wsi, który padł bez przytomności. Na widok padającego Kocura zatrzymał się jego towarzysz, Gorzawski, którego policja prze-

kazała władzom sądowym w Katowicach. Kocur wyleczył się w dwa miesiące po wypadku. W czasie dochodzeń nie przyznał się do udziału w zbrodni bielszowickiej. Również jego kolega Gorzawski wypierał się wszelkiej winy. Obaj przyznali się natomiast, iż wspólnie z innymi kolegami urządzali częste kradzieże na terenie pow. pszczyńskiego i rybnickiego.

Kocur i Gorzawski przesiedzieli kilka miesięcy w więzieniu i obecnie odpowiadali przed sądem, oskarżeni o dokonanie 20 włamań. W sądzie obaj odwołali swoje zeznania, złożone przed policją i wypierali się wszelkiej winy. Pomimo, iż sąd przesłuchał kilku świadków, oskarżonym nie można było udowodnić żadnego przestępstwa, to też uwolniono ich od winy i kary.

Brak sił pracowniczych na pocztach

Mimo to przeprowadza się redukcje praktykantów

(br) Z chwilą rozpoczęcia nowego roku budżetowego w urzędach pocztowych na Śląsku zauważyć można nader dziwne zjawisko. Z powodu licznych skarg na powolne działanie aparatu pocztowego w urzędach pocztowych Dyrekcja Poczty i Tel. w Katowicach od pewnego czasu zatrudniała na Śląsku płatnych praktykantów, po części nawet maturzystów, którzy mieli się przygotować do obejmowania stałych stanowisk. Praktykantów tych przyjęto również dlatego, by odciążyć w pracy niedostateczną w niektórych urzędach liczbę stałych pracowników pocztowych. Praktykantów pocztowi byli płatni dziennie i mogli być każdej chwili bez wypowiedzenia zwalniani. Zatrudniano ich przeważnie przy okienkach pocztowych i w ogóle w służbie telekomunikacyjnej.

Nagle jednak z rozpoczęciem nowego roku budżetowego, rzekomo z powodu przekroczenia budżetu, Dyrekcja Poczty przystąpiła do masowego zwalniania tych praktykantów. M. in. również zwolniono z pracy około 25 praktykantów pocztowych w urzędzie pocztowym w Katowicach, przeważnie Górnoślązaków, pozostawiając nadal wyłącznie protegowanych przez różne organizacje i osoby praktykantów, pochodzących z poza Śląska. Zarządzenie to w kołach śląskich pracowników pocztowych wywołało wielkie poruszenie a zarazem oburzenie.

Nie kijem - to pałką...

W związku z powyższym nasz korespondent rybnicki donosi nam, że na tamtejszej poczcie od kilkunastu dni sprawa dostarczania przesyłek pocztowych bardzo poważnie szwankuje. Klienci pocztowi skarżą się nie bez słuszności, że listy, paczki, a nawet pieniądze, doręczane są w ostatnich dniach z bardzo znacznym opóźnieniem. W związku z poważną rozbudową miasta Rybnika oraz znacznym przyrostem liczby mieszkańców, rybnicki pra-

cownicy pocztowi domagali się już od dłuższego czasu od Dyrekcji Poczty w Katowicach powiększenia liczby pracowników.

Cóż się jednak stało? Dyrekcja Poczty zlikwidowała w Rybniku dwóch funkcjonariuszy, doręczających przekazy pieniężne, a prace te rozłożyła na wszystkich listonoszów, powiększając ich liczbę o jedną siłę. Skutki tego zarządzenia są takie, że listonosze, zamiast doręczać listy do godz. 12.30, a następnie udać się na obiad, obecnie zmuszeni są pracować niekiedy nawet do godz. 14.30 i bez możliwości spożycia obiadu w domu, brać o godz. 15-ej paczki i roznosić je do godz. 19-ej. O zapłaceniu godzin nadliczbowych oczywiście nie ma mowy.

Przy tego rodzaju podziale pracy naturalnie nie można się dziwić, że klienci pocztowi utrzymują przesyłki pocztowe niekiedy z dwu i trzygodzinnym opóźnieniem. Zaznaczyć poza tym jeszcze należy, że funkcjonariusze pocztowi w Rybniku niemal codziennie po służbie muszą odbywać różne ćwiczenia, trwające niekiedy aż dwie godziny. Chcąc więc spełniać sumiennie swoje obowiązki, nie mają oni ani na chwilę należytego spoczynku po pracy. Konia jednak z rzędem temu, kto udowodni, że

tego rodzaju praca, a raczej wykorzystywanie sił pracowniczych i połączone z tym obowiązkowe ćwiczenia wyjdą na zdrowie pracownikom pocztowym, a zarazem na korzyść administracji pocztowej, od której obywatel płaćący podatki ma prawo żądać, by działała sprawnie, punktualnie i bez zarzutu.

Głos na puszczy

Rybnik zresztą pod tym względem, jak wiadomo, nie jest odosobniony. W innych urzędach, a przede wszystkim w większych miastach, stosunki te kształtują się o wiele gorzej — a, jak dotychczas, głos ostrzegawczy opinii publicznej pozostawał — niestety — zawsze głosem wołającego na puszczy.

Spodziewać się jednak należy, że nasze naczelne władze pocztowe głos krytyczny opinii publicznej wezmą pod uwagę i poczynią odpowiednie kroki celem usunięcia tych niedomagań tak w interesie własnym, jak i zdrowia swych pracowników, a wreszcie też w interesie ogółu, domagającego się nareszcie zaprowadzenia sprawnie działającej administracji pocztowej.

Nowy środek na sprawność służby

Dotychczasowym ideałem czynników miarodajnych było przeciwstawianie się tworzeniu szeregu drobnych organizacji pracowniczych. Czynnikiem tym chodziło o jak najdalej posuniętą konsolidację ruchu pracowniczego, o zespolenie wszystkich pracowników pocztowych w jednej organizacji. Żyjemy bowiem, jak wiadomo, w dobie t. zw. „konsolidacji”. A zatem należało się spodziewać, że czynniki te same od siebie nie dołożą rąk do dalszego rozdrabniania ruchu pracowniczego. Pod tym względem jednak w naszych naczelnych władzach pocztowych zawiął nagle nowy wiatr. Pracowników pocztowych zawiadomiono bowiem oficjalnie, że Ministerstwo Poczty życzy sobie, by w jego resorcie istniały trzy związki zawodowe, a mianowicie:

1. Zw. Pracowników Poczty, Telegrafu, który winien zrzeszać i reprezentować jedynie pracowników umysłowych, t. j. urzędników,
2. Zw. Niższych Pracowników P., T. i T., który winien zrzeszać i reprezentować wszystkich pracowników niższych, a wreszcie
3. Zw. Pracowników Teletechnicznych, który ma zrzeszać i reprezentować pracowników tegoż zawodu.

Istnienie tych trzech organizacji Ministerstwo uznaje jako „jedynie racjonalny

objaw”, gdyż, jak głosi, rodzaj wykonywanej pracy całkowicie uzasadnia i usprawiedliwia odrębne przedstawicielstwo tych pracowników i odrębną formę organizacyjną. Poza tym Ministerstwo uznaje za niezdrowe i nieracjonalne, by Zw. Urzędników przyjmował i grupował w swych szeregach pracowników niższych, którzy winni zrzeszać się w Zw. Niższych Pracowników, gdyż tylko w ten sposób — jak twierdzi Ministerstwo — pracownicy ci zdobędą należyte dla siebie korzyści i wpływać to będzie na harmonijną pracę. Inaczej zaś narastają różne konflikty, które mogą odbijać się ujemnie na sprawności służby.

Tyle stanowisko naczelných władz pocztowych, które dawniej w tej sprawie zajmowało wręcz odmienne stanowisko. O ile zaś chodzi o „harmonijną współpracę” między pracownikami i „niebezpieczeństwo, grożące sprawności służby pocztowej”, pozwolimy sobie być innego zdania. Harmonijna praca i sprawność w służbie pocztowej i w innych gałęziach służby publicznej nastąpi wówczas, jeżeli pracownika państwowego nie będzie się w służbie obciążało różnymi „obowiązkami”, nie mającymi nic wspólnego z pracą zawodową i jeżeli okręgowym władzom pocztowym da się możliwość takiej rozbudowy aparatu pocztowego w okręgach, by pra-

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych Chorzowa

(x) Miejski Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie podaje do wiadomości, że w dniu 20 bm. rozpoczyna wypłatę zasiłków z akcji pomocy gorzej w gotówce według następującego porządku:

Dla Chorzowa III. i Maciejkowic w b. Urzędzie Gminnym w Chorzowie III. we wtorek, dnia 20 bm. od godz. 9—10.30 litera A—Z, oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety. Dla Maciejkowic we wtorek, dnia 20 bm. od godz. 10.30—12 litera A—Z, oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety. Dla Chorzowa I. i II. w Chorzowie I. na targowisku końskim przy ul. Batorego, w środę, dnia 21 bm. od godz. 9—12 litera A—J, w czwartek od godz. 9—12 litera K—Sa, w piątek od godz. 9—12 litera S—Z, oraz wszyscy pracownicy umysłowi i kobiety, w sobotę od godz. 10—11 opóźnieni w b. Urzędzie Gminnym pokój nr. 12.

Po odbiorze zasiłku winien każdy bezrobotny zgłosić się osobiście.

Rowery do odebrania

(x) W okolicy Mikołowa znaleziono 2 rowery, męski i damski, które oddano na posterunku w Mikołowie. Właściciele rowerów mogą się zgłosić po odbiór z dowodami osobistymi.

Ogłoszenia

OBLIGACJE NARODOWE, INWESTYCYJNE, KONSOLIDACYJNE itd. przyjmujemy PO NAJWYŻSZEJ CENIE przy zakupie biżuterii, zegarków, nakrycia stołowego, a specjalnie APARATÓW RADIOWYCH na dogodnych warunkach. „URANIA” KATOWICE, pl. Wolności 7. (WEJŚCIE OD ULICY GLIWICKIEJ). 3320

SZELAKI, matyna, klej stolarski, pumeks, lakier spirytusowy, politura Nitrocelulozowa najtaniej „FARBOLAK” KATOWICE, M. Piłsudskiego 13. Tel. 356-76. 4041

BUFETOWA poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia „Siedem Groszy” pod „Rutynowaną”. 4045

SPRZEDAM parcelę pod budowę w Orzeszu przy szpitalu, 8 minut od dworca, ul. Bracka 28. 4044

MASZYNĘ do pisania walizkową, używaną sprzedam. Oferuję do „Siedmiu Groszy” pod 1830 d. 4043

WÓZKI DZIECIĘCE — WIELKI WYBÓR. Wózki sportowe zł. 20.—, 23.—, 28.—. Eleganckie wózki skrzynkowe zł. 48.—, 56.—, 62.—, 73.— i t. d. Wózki lalkowe, hulajnogi, rowerki. Odnowia się budki. Katowice, Plac Miarki 8, pierwsze piętro — Igła. Telefon 337-09. 4042

SINGERMASZYNA 45, rowery 10 zł raty. Kornek, Katowice, Jagiellońska 7.

ROWERY cały Śląsk kupował i nadal kupuje w Składzie Rowerów, Katowice, Mariacka 21. Uwaga: Przyjmuje się obligacje Pożyczki Narodowej i Inwestycyjnej. 3564

cownicy nie potrzebowali siedzieć w urzędach i pracować w służbie zewnętrznej ponad 8 godzin oraz, by z pracy tych urzędników przede wszystkim też zadowoleni byli klienci pocztowi.

TU WYCIĄĆ!

Humor

OSTROŻNY.

Jeden z przechodniów padł nagle na ulicy. Atak epileptyczny. Sprowadzono go do szpitala. W jego marynarce znaleziono kartkę następującej treści:

— Do PP. Lekarzy!... Niniejszym zapewniam panów, że to jest atak epileptyczny. W żadnym wypadku ślepa kiszka!... Ślepa kiszka wycinano mi już trzykrotnie!

BAT NA SZEWCÓW

Szewe, skarżąc się na ciężkie czasy, które nie pozwalają mu płacić regularnie komornego, pisze takie podanie do sądu:

— Praca w mojej pracowni obuwia wskutek bezrobocia kuleje, a kto jeszcze może sobie na szewca pozwolić, to idzie do Baty. Oj, ten bat!...

BODAJ TO/TEŚCIOWA!

Policjant, spisując raport o zakłóceniu spokoju publicznego, podaje:

— Oskarżony był pijany i robił awantury w kantine. Przybył policjant, — nie bał się policjanta, przyszedł porucznik, — nie bał się nawet porucznika, ale gdy mu powiedziano: „Felek, nadchodzi twoja teściowa!... — złakł się jej i zaraz zwiął.”

to ogromnie nie podobało. Sama nie miała ani jednej pięknej sukienki. Matka zbywała ją najtańszymi, jakie w ogóle można było kupić, a i sama dla niej szyła, choć nie bardzo się orientowała w modzie współczesnej. Helenka godziła się z tym długo, lecz w czasach ostatnich często ogarniała ją chęć dorównania innym dziewczętom. Miała już przecież lat siedemnaście, a więc była w wieku, w którym każda dziewczyna zdaje sobie sprawę z potęgi swej kobiecości i w którym zaczyna podświadomie łączyć zagadnienie swej przyszłości z zagadnieniem swego pięknego wyglądu zewnętrznego.

Przyczyną tego stanu rzeczy nie były bynajmniej u Helenki rozmyślania na temat przyszłości, lub jakieś nadzwyczajne plany. Przeciwnie! Nigdy nie wyraziła jakiegos życzenia, czy pragnienia, dotyczącego jej dalszego życia, co Julię często dziwiło. Helenka nie tylko nie chciała uczyć się szycia, ani modniarstwa, ani pracować w handlu, ale nie lubiła teatrów, kinematografów i tańców, czym różniła się bardzo od reszty rodzeństwa. Nigdy nie zataeskniała do jakiegos zabawy. W lecie ogród, a w zimie ślizgawka — to były jej skromne namiętności, do których należało zaliczyć lekturę wieczorną o tkliwej miłości dwu serc, czy domino, w które grwała z Tyną, kłócąc się z nią zawzięcie.

To też Julia była ogromnie zdziwiona, gdy w czasie tej wiosny Helenka oświadczyła, że chętnie uczyłaby się języka niemieckiego lub angielskiego.

— W jakim celu? — rzekła ze zdziwieniem Julia, nie zauważywszy, że Helenka zaczerwieniła

Julii tęskniło do dzieci, które odsuwały się od niej tym bardziej, im bardziej posuwały się w lata.

Tylko Helenka pozostała jej wierna, i też w tych dniach osamotnienia Julia przylgnęła do niej sercem z najgorętszą tklivością. O ile dawniej lgnęła do Piotra, o tyle przeniosła obecnie cały nadmiar miłości na najmłodsze dziecko, które swym wesołym, słonecznym charakterem rozjaśniało jej szaryznię dni do tego stopnia, że często zapominała nawet o boleści, wywołanej odejściem Anusi.

Mimo to jednak kiedyś z powodu Helenki przerażała się śmiertelnie. Wyszyła rano po zakupy. Gdy wróciwszy po godzinie, obierała w kuchni przy oknie ziemniaki, wyrzała odruchowo do ogrodu. I nagle drgnęła tak gwałtownie, że skaleczyła się silnie nożem w palec. Lecz w tej chwili nie czuła zupełnie bólu. Stała, niezdolna przez chwilę do ruchu i wystraszczona oczyma patrzyła na ogród, w którym na brzegu basenu fontanny siedziała Ania, właśnie tak, jak tam często siadywała, karmiąc resztką bułki, pozostałej od śniadania, czerwone rybki.

Tylko przez krótką chwilę Julia stała, niby żona Lota, później jednak, rzuciwszy na podłogę wszystko, co trzymała w rękach i nie zwracając uwagi na krwawiący palec, wybiegła do ogrodu. Pędziła przez zagony, nie troszcząc się o to, że podepcze sadzonki rzodkiewek i sałaty. Cóż to mogło znaczyć w chwili, gdy Anusia wróciła do niej?

Nie musiała jednak biec do basenu. Już z dalszej odległości stwierdziła, że się gorzko pomyliła. Twarz dziewczęcia, która się ku niej zwróciła, nie była twarzą Anusi. Była to tylko Helenka, która

Francja pragnie pokoju i wzajemnego uszanowania wolności narodów

Paryż, 18. 4. Tel. wł.
Przemawiając dziś w Carcassone na bankiecie młodzieży radykalnej, minister spraw zagranicznych Delbos oświadczył, że głównym celem francuskiej polityki zagranicznej jest usunięcie wszelkich tarć i utrzymanie pokoju światowego. „Francja pragnie pokoju — mówił Delbos — ale nie pokoju, najeżonego bagnietami i armatami, który hamuje rozwój gospodarczy i pochłania majątek współpracy na dotrzymanie kroku w wyścigu zbrojeniowym, lecz pokoju współpracy między narodami i wzajemnego uszanowania niezależności i wolności narodów”. Francja zawsze gotowa jest do wszelkich pertraktacji, mających na celu odprężenie obecnych stosunków międzynarodowych. Przyjaźń francusko-angielska nigdy nie była tak solidarna, jak w obecnej tragedii hiszpańskiej. Układ francusko-angielsko-amerykański jest najlepszą gwarancją pokoju. Przymierze polsko-francuskie, oraz pakt francusko-sowiecki posiadają też olbrzymie znaczenie dla pokoju. Francja jest skłonna do

zawarcia również innych układów politycznych, które, jak to powiedział prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, powinny być poprzedzone układami gospodarczymi.

Transporty z Rosji do Walencji płyną w dalszym ciągu

Rzym, 18. 4. PAT.
„Giornale d'Italia”, omawiając dyskusję, jaka odbywa się w Izbie Gmin na temat rzekomego wylądowania w Kadyksie w dn. 23, 24, 25 marca licznych oddziałów ochotników włoskich, stwierdza, że w dn. 23 i 24 marca nie przybył do Kadyksu ani jeden statek włoski, natomiast w dn. 25 przybył statek szpitalny „Gradisca”, który był pusty. Ponadto „Giornale d'Italia” ogłasza szereg nowych danych, świad-

czących o pomocy niesłonej przez pewne państwa rządowi Walencji. M. in. dziennik stwierdza, że 4 kwietnia przeplłynął z Rosji przez Bosfor okręt hiszpański „Mare Negro” z ładunkiem 25 czołgów, 20 armat i 30 samochodów. Dnia 6 kwietnia przeplłynął w kierunku Walencji przez Bosfor okręt hiszpański „Mare Caribe” z ładunkiem 15 armat, 10 czołgów, 25 samochodów i 1.200 ton materiału wojennego.

Ponad Francją do Burgos lecą samoloty niemieckie

Paryż, 18. 4. Tel. wł.
Wśród kierowników międzynarodowej akcji kontroli granic Hiszpanii panuje przekonanie, iż nie uda się zapobiec tajnym transportom drogą powietrzną. Wskazuje na to między innymi podany przez pisma hiszpańskie fakt, że przed kilku dniami Niemcy dostarczyły gen.

Franco 36 samolotów. Samoloty te wystartowały podobno z Hannoweru i leciały ponad Francją na wysokości 4 tys. metrów ze zgaszonymi światłami. Czas odlotu ustalono tak, by lot nad Francją wypadł na późne godziny nocne. Ponieważ tak daleki lot wymagał wielkich zapasów benzyny, przeto każdy samolot zabrał na pokład beczki z benzyną.

Min. Roman w Antwerpii Serdeczne stosunki polsko-belgijskie

Bruksela, 18. 4. PAT.
Drugi dzień wizyty min. Romana w Belgii poświęcony był głównie zwiedzaniu portu Antwerpii.

Min. Roman wraz z min. Isakerem i posłem Jackowskim przybył do Antwerpii pociągiem i po powitaniu na dworcu przez władze miejskie udał się na zwiedzenie wielkich stoczni w Coquerill.

O godz. 11-ej na ratuszu antwerpskim udekorowanym sztandarami polskimi i belgijskimi, burmistrz miasta Huysmans, piastujący obecnie również godność prezydenta Izby Deputowanych powitał uroczysto w otoczeniu wszystkich ławników min. Romana, podnosząc w serdecznym przemówieniu węzły sympatii łączące Polskę i Belgię. Z ratusza min. Roman udał się do portu, gdzie na jachcie reprezentacyjnym m. Antwerpii zwiedził nowoczesne urządzenia portowe, wykonane w ostatnim 10-leciu.

Podczas śniadania, którym Huysmans podejmował na jachcie gości polskich i

min. Isakera, burmistrz Antwerpii ponownie wyraził radość, że w imieniu władz miejskich i ludności miasta może powitać członka rządu polskiego. Polska bowiem i Belgia mają wszelkie racje po temu,

Coraz gorzej w przemyśle sowieckim

W Saratowie skradziono 50 milionów cegieł

Moskwa, 18. 4. PAT.
„Inwestia” stwierdza w artykule wstępnym, iż plan budownictwa, na które państwo wyasygnowało w r. b. 32 i pół miliardów rubli, nie jest wykonany. Ludowy komisariat przemysłu ciężkiego, plan ten w pierwszym kwartale wykonał zaledwie w 14 proc. Tak niskiego procentu wykonania planu podkreśla dziennik, nie notowano od szeregu lat. Nie inaczej jest w innych komisariatach. Sytuacja jest tym

Spotkanie Benesa z Miklasem?

Praga, 18. 4. Tel. wł.

W letnich miesiącach bież. roku odbyć się ma w Prościejowie na Morawach zjazd wychowanków dawnego gimnazjum niemieckiego, na który przybyć ma prezydent republiki austriackiej Miklas, jako b. długoletni profesor tego zakładu.

Ze źródeł zagranicznych dowiaduje się prasa tutejsza, że przy tej sposobności dojdzie do spotkania prezydenta Benesa z prezydentem Miklasem. W kompetentnych kołach praskich na razie nie o tym spotkaniu niewiadomo, nie jest jednak wykluczonym, że sprawa ta będzie przedmiotem rozważań.

aby się nawzajem szanować i popierać, oraz korzystać z każdej okazji, umożliwiającej coraz lepsze wzajemne zrozumienie się i wymianę wartości zarówno gospodarczych, jak i kulturalnych. Podkreśliwszy znaczny wzrost polsko-belgijskich obrotów handlowych, przechodzących przeważnie po przez port w Antwerpii i wyraziwszy podziw dla wspaniałego wysiłku Polski, która w ciągu 10 lat zaledwie uczyniła Gdynię z małej wioski jednym z pierwszych portów Europy, Huysmans wznosił toast na cześć Polski, min. Romana oraz za coraz owocniejszy rozwój serdecznych stosunków, łączących oba kraje.

Min. Roman odpowiedział na toast, wyrażając podziękowanie za serdecznie przyjęcie, jakie spotkało go w Belgii, a w szczególności w Antwerpii i składając miastu życzenia dalszego świetnego rozwoju, który już dzisiaj wyraża się w ożywieniu panującym w porcie, dzięki znakomitym udoskonaleniom technicznym i imponującej pracy Antwerpii.

Po południu po powrocie do Brukseli, min. Roman przyjął w salonach poselstwa przedstawicieli prasy belgijskiej i polskiej.

W rozmowie z dziennikarzami min. Roman wyraził swe zadowolenie ze spotkania z prem. van Zeelandem, wyjaśniając, że miał okazję poznać go już dawniej na międzynarodowych konferencjach gospodarczych, m. in. w Stresa, i że już wtedy mógł podziwiać jego talenty i zdolności znajdowania rozwiązań w sytuacjach najtrudniejszych.

Jubileusz ks. kard. Verdier

Paryż, 18. 4. Pat.

W katedrze Notre-Dame odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 50-lecia działalności kapłańskiej arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier.

W uroczystości tej wzięło udział 20 arcybiskupów francuskich z nuncjuszem apostolskim mgr. Valerio Valeri i kardynałem Baudrillart, wybitnym uczonym i członkiem Akademii Francuskiej na czele. Obecna była poza tym małżonka prezydenta Lebrun, generałowie Weygand, Castelnau i Gouraud.

Kard. Verdier, odgrywający w życiu francuskim wybitną bardzo rolę, pochodzi z ubogiej rodziny włościańskiej.

Kard. Verdier, któremu prasa poświęciła z okazji jego jubileuszu liczne artykuły, zaznaczył się przede wszystkim jako budowniczy kościołów w dzielnicach robotniczych Paryża, których wznosił przeszło 100, mimo trudnych warunków gospodarczych. Ostatnim dziełem kardynała Verdier jest wielki pawilon katolicki na powszechnej wystawie w Paryżu.

Czas letni w Anglii

Londyn, 18. 4. Tel. wł.

Dorocznym zwyczajem wprowadzony został dziś w nocy w Anglii czas letni. O godz. 02.00 nad ranem wszystkie zegary w całej Anglii przesunięte zostały o godzinę naprzód.

TU WYCIĄĆ!

— 266 —

pałrzyła z lekkim zdziwieniem na wzburzoną twarz matki.

— Już wróciłaś z targu? — rzekła spokojnie. — Patrz, mamusiu, wzięłam różową sukienkę Anusi. Ona jej już na pewno nie będzie nosiła, zresztą sukienka nie jest już tak modna, jak Anusia lubi. Ale mnie jest w niej do twarzy, prawda, matuchno?

— Ach, więc to to, sukienka Anusi! Gdyby jednak nie to, że Helenka ją włożyła, Julia nigdy nie byłaby zauważyła zdumiewającego podobieństwa pomiędzy dziewczętami. Nie tylko takie same jasne, delikatne włosy, takie same wielkie, błękitne oczy, delikatanie wykrojone nozdrza i usta w kształcie serduszek zdradzały węzły pokrewieństwa pomiędzy nimi. Mówiły o nich całe postacie, sposób trzymania się i poruszania głowami i rękoma.

Dopiero wtedy Julia po raz pierwszy zauważyła dojrzałość Helenki i uprzytomniła sobie, że jest ona już tak samo piękna, jak Anusia. Ale Julia nie mogła się z tego cieszyć. Przeciwnie — serce kureczyło jej się lękiem. Patrząc na twarz Helenki, tak bardzo podobną do twarzy zaginionej Anusi, myślała z troską:

— Czy nie jest do niej podobna i z charakteru? Czy nie jest tak samo lekkomyślna, płocha i spragniona życia?

Ta myśl tak ją przerażała, że zaczęła drzeć, bojąc się już z góry, że to miłe dziecko mogłoby pójść w ślady Anusi po niebezpiecznej i śliskiej drodze jej błędnego życia.

— Zdejmij tę sukienkę! — krzyknęła nagle, dławiąc się przerażeniem. — Zdejmij ją natychmiast! Nie życzę sobie, abyś kładła na siebie rzeczy Anu-

si! — Miała wrażenie, że wraz z tą sukienką Helenka przejmie i charakter Anusi, dlatego tak bardzo się przelekła, widząc ją na świeżo rozkwitłym ciebie swej najmłodszej córki.

— Dlaczego? — rzekła Helenka z niezadowolaniem. — Anusia prawdopodobnie wcale nie pozna, że jej jakiejś sukienki brak. Jest ich tam przecież w szafie pełno i zanim Ania wróci, w międzyczasie wyjdą z mody, lub zjedzą je mole. W ogóle, kiedy powróci, mamusiu?

Julia zaczerwieniła się z zakłopotania.

— Sądzę... sądę... że już wkrótce.

— Ciągłe to mówisz, mamusiu — rzekła Helenka. — Ale ja myślę, że sama nie wiesz. Anusia w ogóle nie pisze. A dlaczego nie pisze, matuchno? Czy to nie dziwne?

Julia stała, jak na rozżarzonych węglach. To zainteresowanie Helenki losami Anusi było najmniejszą stroną całej drażliwej sprawy. Podczas, gdy Ludwika nie obchodziło wcale, co się stało z jej młodszą siostrą, Helenka przejawiała nadzwyczajne zainteresowanie, a jej codzienne pytania, dotyczące Anusi, świadczyły, iż bezustannie o niej pamięta. Julia była zdania, że nie może jej powiedzieć prawdy i karmiła ją stale bajeczkami o znanej rodzinie, z którą Anusia wyjechała za granicę, jako panna do towarzystwa, aczkolwiek wyczuwała podświadomie, że Helenka wierzy w to równie słabo, jak i Tyna. Niełatwo było jednak mówić otwarcie o upadku Anusi, nawet gdy się zdawało, że wszyscy domownicy domyślają się prawdy.

Po dłuższym wzdraganiu się Helenka, mimo wszystko zdjęła z siebie sukienkę Anusi, choć jej się

— 267 —

Humor

BĄDŹ PAN SPOKOJNY

W kuluarach Sejmu spotykają się dwaj panowie. Jeden jest posłem, drugi sprawozdawcą sejmowym. Od wielu lat są wrogami i przy sposobności nie szczędzą sobie docinków. I tym razem wywiązała się ostra wymiana zdań:

— Pańskie pismo jest skandaliczne — rzekł poseł, — wszystkie sprawozdania sejmowe są tendencyjne. Nie znam człowieka, któryby pisał więcej głupstw od sprawozdawcy w pańskim dzienniku.

— Bądź pan spokojny, — odparł dziennikarz, — znam takiego. Jest nim stenograf, notujący pańskie przemówienia w Sejmie!

U OKULISTY

— Panie doktorze, psu-

je mi się wzrok!

— A czym się pan zajmuje?

— Jestem jasnowidzem!

KRYZYS.

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan jest taki zadowolony, panie Kac?

— Wykupelem wczoraj z lombardu moje wiosenne palto!

— A skąd wziął pan na to pieniądze?

— Zastawiłem zimowe!



STRESZCZENIE POZATYKU POWIESCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordhelma, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa listną gehennę, prześladowana przez swego męża zbrodniarza. Po pewnym czasie Nordheim stał na czele bandy pastuchów-przestępców i dokonuje licznych napadów rabunkowych na pociąg. W czasie jednego z napadów Nordheim zabrał do obozu bandyckiego pewną niepospolitej urody kobietę imieniem Mercedes, z którą omawia plany na przyszłość. Nordheim przybrał nazwisko Gonzales i wspólnie z Mercedes, która uchodziła za jego siostrę, zaczął dokonywać oszustw matrymonialnych. Pierwszą ich ofiarą był William Taylor.

— Jest to stara pamiątka rodzinna, którą bardzo cenię — odpowiedziała Mercedes. — Podług naszych rodzinnych tradycji, nie wolno jej sprzedać nawet w czasie największej nędzy, klejnot był dla mnie świętą relikwią.

— Czy lubi pani brylanty?

— Posiadam dużo klejnotów, wysadzanych takimi kamieniami, ale ta agrałka przewyższa wszystkie i dlatego wolę ją od innych.

— Widziałem w San Francisco klejnoty, które przewyższają swoją wspaniałością agrałkę łaskawej pani — zawołał William.

— Pozwoli pan, że nie zgodzę się ze zdaniem pana, mr. Taylor. Moja agrałka jest wysadzana kamieniami, jakich nie widziałem dotychczas; jeśli widział pan klejnot, którym tak się zachwycasz, to chętnie nabyłabym go; ale do tej pory, obstać przy moim twierdzeniu! niech się pan przekona, jak pięknie lśni.

Przy tych słowach Mercedes przechyliła się w tył tak, że William poczuł jej oddech na swych gorących policzkach. Twarz jej zbliżyła się do niego.

Musiał zapanować nad sobą, aby nie objąć jej i nie złożyć na jej ustach namiętnego pocałunku.

— Czy zmienił pan nareszcie swe zdanie, mr. Taylor? — zapytała i znowu usiadła na swoim krześle.

— Mamy w San Francisco kilku sławnych jubilerów. Widziałem przypadkowo u nich wspaniałe i drogocenne klejnoty, wysadzane brylantami.

Westchnął głęboko i ciągnął dalej przytłumionym głosem:

— Nie mogę wyobrazić sobie nic piękniejszego jak taki klejnot, naturalnie jeśli go nosi ukochana istota; narzeczona lub żona; ale wtedy dopiero uwydatnia się piękność klejnotu, jeśli osoba, która go nosi, jest również piękna.

— Jesteś bogaty i niezależny, mr. Taylor, więc cóż ci przeszkadza, abyś spełnił twój zamiar?

— Dlatego, że dotychczas nie znalazłem odpowiedniej kobiety... — odpowiedział i zaczął tracić równowagę.

— Dotychczas? — zapytała Mercedes. — Pan tak dziwnie podkreślił to słowo; powiadasz, że nie znalazłeś odpowiedniej?

— Obecnie mogę powiedzieć, że znalazłem — rzekł drżącym głosem — ale ona jeszcze o niczym nie wie.

— Biedny mr. Taylor! A dlaczego nie wyznał jej pan jeszcze swej miłości? — Czy jest już zaręczona?

— Bo nie wiem, czy zechce się odzwajemnić. Kocham ją namiętnie; jest ona moją pierwszą miłością.

— Pierwszą pańską miłością? — zapytała drżącym głosem. — Mr.

Taylor! Nie mówisz chyba tego poważnie!

— Ależ tak — zapewnił młody człowiek.

— Dotychczas miłość była dla mnie obcą. Teraz znalazłem ideał, o którym marzyłem.

— Czy wolno mi zapytać, na kogo padł twój wybór, mr. Taylor? Jestem siostrą najlepszego przyjaciela pańskiego, a prócz tego wdową, i dlatego sądzę, że wybaczysz mi moją ciekawość.

— Czy mogę pani zaufać? — jęczał. — Nie, nie mogę!

— Proszę mi wybaczyć mr. Taylor. — odpowiedziała pozornie obrażona. — Wszak panu dobrze życzę!

William już nie mógł się dłużej pohamować; jak oszalały rzucił się przed nią na kolana, chwytając jej ręce.

— Niech pani mnie przeklnie! — krzyczał. — Niech pani mnie odpechnie, ale nie mogę tego dłużej ukrywać. Pani jest tą, którą kocham tak gorąco...

Oczy jej zabłysły tryumfująco, ale pomimo to rzekła do niego gniewnie:

— Co mam o pana myśleć, mr. Taylor? Znam pana zaledwie dwa dni...

— Pozwól mi klęczeć przed tobą, — błagał — wiem, że patrzysz na mnie jak na wariata, ale ubóstwiam panią i popełnię samobójstwo, jeśli nie usłucha mnie pani!

— Wstań pan, mr. Taylor, gdyż brat mój może wejść — zawołała przestraszona.

— Odpowiedz mi tylko na to jedno pytanie — błagał. — Czy nienawidzi mnie pani, pogardza mną?

— Nie, mr. Taylor, jestem tylko zdziwiona. Wstań pan, proszę, bo co powie na to mój brat?

— Ręczę pani, że nie będzie się gniewał, dopiero dzisiaj zaznajomiłem go z uczuciami, które żywię dla pani; on mnie zrozumie, bo wie, że kocham panią.

— Czy brat mówił panu o mnie? — zapytała nagle.

William przypomniawszy sobie o przyrzeczeniu, które dał Gonzalesowi.

— Nie wspomnieli ani jednym słowem, powiedział tylko, że nie będzie przeciwny, jeśli oświadczę się pani — rzekł William, całując ręce swej ukochanej.

— Jeśli pan natychmiast nie wstanie, to pogniwam się — rzekła Mercedes, wyrывая swe ręce. — Pańskie oświadczenie oszołomiło mnie i nie wiem na razie, co mam odpowiedzieć!

William wstał i rzucił na nią błagalne spojrzenie.

— Powiedz mi tylko, czy jestem ci obojętny?

— Nie mogę dać panu żadnej odpowiedzi. — odparła, wahając się. — Niech pan zostawi mi czas do namysłu. Musi pan wiedzieć, mr. Taylor, że postanowiłam nie wychodzić za mąż, gdyż pierwsze małżeństwo moje było piekłem. Ale obiecuję panu, namyśleć i poradzić się brata; wtedy dopiero zadecyduję, czy mogę przyjąć pańskie oświadczenie. Do tego czasu uważam, że pozostanie pan gentelmem i nie da się pan porwać wybuchom namiętności. Czy obiecujesz mi to, mr. Taylor?

— Obiecuję, ale błagam, pomyśl o moim sercu, które nie przeboleje tej straty — odpowiedział przytłumionym głosem.

Chciał mówić dalej, ale drzwi otworzyły się i Gonzales wszedł do salonu.

Przeprószył, że tak długo był nieobecny i starał się naprowadzić rozmowę na zwykłe towarzyskie tory.

William nie mógł brać udziału w tej banalnej rozmowie i nie odzywał się prawie; Mercedes również siedzia-

ła milcząco, tak, że Gonzales sam jeden podtrzymywał rozmowę.

William chciał pozostać sam ze swymi myślami, dlatego wstał i po chwili pożegnał się.

— Czy chcesz już pójść, kochany mr. Taylor?

— Jest już późno... — odpowiedział młody człowiek.

Gonzales zaśmiał się i wziął swój kapelusz, aby odprowadzić gościa do bramy.

William zwrócił się do Mercedes, która spojrzała na niego dziwnym wzrokiem i podała mu rękę.

— Dobranoc droga Mercedes i proszę nie zapominać o mnie! — rzekł szeptem.

— Do widzenia, mr. Taylor! — odpowiedziała piękna kobieta i pozwoliła mu złożyć gorący pocałunek na swojej ręce.

Ledwie drzwi zamknęły się za nim, Mercedes podbiegła do okna, aby spojrzeć na Williama.

— Zakochany głupiec! — wyszeptali jej piękne usta. — Ledwo mnie widział, a już się oświadczył. Nie będę bawiła się z nim zbyt długo.

Podeszła do stolika i zdjęła z lampy gazowy abażur. Nie spojrzała nawet na Gonzalesa, który wszedł po chwili do pokoju.

ROZDZIAŁ 223.

BRYLANTOWY KLEJNOT.

Patrząc na nią, Gonzales zapytał: — Jak daleko jest z moim „drogim przyjacielem“?

— Oświadczył, że kocha mnie namiętnie! — odpowiedziała, nie odwracając się.

— Dlaczego gniewasz się na mnie? — zapytał z żalem. — Może obraziłem cię, a może stało się coś? Jesteś dziwnie zdenerwowana...

— Mam powody do tego; był już najwyższy czas, żebyś przyprowadził tego młodzieńca i żebyś zmusiła go do oświadczenia. Potrzebujemy pieniędzy; czy masz coś gotówki?

— Mam kilka dolarów, które starczą najwyżej do jutra; a teraz powiedz, co się stało?

— Ledwie wyszedłeś, przyszedł właściciel magazynu mebli, który dał urządzenie mieszkaniowe na kredyt. Miał otrzymać od nas ratę za wypożyczenie mebli; gdy nie mogłam mu zapłacić, odezwał się do mnie aroganko, że zabierze nam urządzenie, jeśli nie zapłacimy mu do środy. Ostrzegam cię, że jeśli do tego czasu nie zdobędziemy pieniędzy, to musimy wyjechać, ponieważ mogą nas zacząć podejrzewać, a wtedy powędrujemy za kratki. W tym właściwie jest twoja wina. Gdy chciałam naciągnąć jednocześnie kilku młodych ludzi, tyś sprzeciwił się temu, wydając nas na łaskę mr. Taylora — rzekła z gorącością.

Gonzales nie przejął się jej zarzutami i spokojnie rzekł:

— Nie gniewaj się, bo dobrze obmyśliłem plan, który przeprowadzę z całą bezwzględnością ku twemu zadowoleniu; a teraz powiedz czyś wspomniła mu o brylantach?

Mercedes odpięła agrałkę i z pogardą rzuciła ją na stół.

— Tu leży ta tandeta! — zawołała. — Dziwię się tylko, że mr. Taylor nie zauważył tego. Na szczęście myślał, że jest to klejnot rodzinny, a czeskie kamyczki przyjął jako brylanty.

— Za to już jutro rano będziesz w posiadaniu tak ślicznego i cennego klejnotu, jakiego nie nosiła dotychczas żadna księżniczka, — rzekł Gonzales. — Postaram się, żeby ten głupiec dzisiaj jeszcze ci go kupił.

Na twarzy jej zarysowało się zadowolenie.

— A co się stanie z tym klejnotem? — zapytała.

— Niestety, musimy go natychmiast sprzedać — odpowiedział. — Dowiadywałem się już nawet, który z jubilerów załatwia takie rzeczy. Niech tylko ten młodzieniec ci to wręczy, a ja już przeprowadzę wszystko.

— Czy dużo trzeba będzie stracić?

Gonzales wzruszył ramionami. — Naturalnie, że będziemy zmuszeni ponieść pewną stratę. Lecz trudno, potrzebujemy pieniędzy...

— Twoja namiętna gra pochłania bardzo dużo — odpowiedziała, — bo gdybyś nie grał, mielibyśmy jeszcze pieniądze i moglibyśmy przeprowadzić nasze plany z zupełnym spokojem.

— Proszę cię, drogie dziecko, abyś nie wtrącała się do moich spraw; umówiliśmy się, że łup za każdym razem będziemy dzielili i jedno drugiego nie spyta się, na co wydaje swoje pieniądze.

— Nie gniewaj się, drogi braciszku! — udobruchała go. — Jutro rano musisz udać się do mr. Taylora i zawiadomić go, że po „głębokim namyśle i nieprzespanej nocy“ zdecydowałam się wyjść za niego. Jestem przekonana, że potrafisz do niego przemówić.

— Możesz być pewna, droga „siostrzyczko“ — odpowiedział Gonzales. — Pozwolisz, że będę cię wciąż tak nazywał, gdyż nie chcę wyjść z sprawy; zresztą nie każdy może posiadać taką siostrę.

— Masz słuszość, Arturze! — rzekła i opuściła salon.

Po powrocie do domu, William Taylor nie znalazł spokoju. Długo przechadzał się po pokoju; podszedł do okna i, otworzywszy je, wyjrzał na ulicę. Wreszcie położył się do łóżka, ale nie mógł zasnąć. Wciąż myślał i niepokoił się, czy Mercedes da mu pomysłną odpowiedź.

Niecierpliwził się i zdawało mu się, że noc się nigdy nie skończy; nie mógł się doczekać rana.

— A co będzie, jeśli Mercedes odmówi mi, co wtedy zrobię? — pomyślał.

Przy pożegnaniu się uprosił Gonzalesa, aby go odwiedził nazajutrz rano i zakomunikował mu odpowiedź siostry.

Gdyby Gonzales nie przyszedł, postanowił pójść do niej i zażądać stanowczej odpowiedzi. A jeśli odpowiedź będzie odmowna, wówczas zastrzelił się w jej obecności.

Czas mijał; upływały minuty, kwadranse i godziny. Wreszcie służący zameldował Gonzalesa.

— Prosić! — krzyknął na służącego.

Gonzales wszedł, poczekał, aż służący wyszedł, zamknął za nim drzwi i zbliżył się do Williama, ściskając go.

— Mój drogi Williamie, — zawołał serdecznie — wybac mi, że jestem takim poufałym, ale uważam cię już za członka naszej rodziny.

— Czy to prawda, sennor, — zawołał William radośnie — że Mercedes zgadza się zostać moją żoną, czy to jest sen? Mój Boże! Powiedz, czy to prawda?

— Tak, kochany Williamie! Nazywaj mnie Arturem, gdyż jesteś prawie moim bratem. Jestem przekonany, że uszczęśliwisz Mercedes.

William nie mógł przyjść do siebie. Wciąż obejmował Gonzalesa, zapewniając go, że nigdy nie przestanie być jego dłużnikiem.

— Więc mam oczekiwać cię za dwie godziny, drogi Williamie? — zapytał Gonzales, gdy William uspokoił się cokolwiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOSCI SPORTOWE

Zwycięstwo w ostatnich minutach gry

RUCH - WISŁA 1:0 (0:0)

Spotkanie lidera ligi państwowej, Wisły z mistrzem Polski — Ruchem wywołało olbrzymie zainteresowanie na Śląsku. Na boisku zgromadziło się przeszło 8.000 widzów. — Na szczególną uwagę zasługuje fakt przybycia dwóch pociągów popularnych z Krakowa. Do zawodów tych Wisła wystąpiła w komplecie, Ruch natomiast w nieco zmienionym składzie. Miejsce Badury zajął Nowakowski, a Zorzyckiego Panchyrz, poza tym jako trzeci pomocnik zagrał znowu Dziwisz.

W ataku zagrał Peterek. Grę rozpoczęła Wisła, jednak Ruch po kilku pociągnięciach odebrał jej piłkę i przez pierwsze 10 minut przeważał. Efektowne dla oka kombinacje pozostały bez skutku. Po tym okresie Wisła zagrała bardzo często bramce gospodarzy, a atak jej posiada najlepszego gracza w lewoskrzydłowym Chabowskim, który ładnymi centrami stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką miejscowych. Tatuś, będący w doskonałej formie skutecznie interweniuje, niwecząc tym samym wszelkie wysiłki wślana. Pierwsza okazja do zdobycia bramki dla gospodarzy nadarza się w 28 minucie Wodarzowi, który jednak mimo, że Madejski opuścił bramkę, przenosi piłkę ponad poprzeczkę.

Do końca pierwszej połowy Ruch w zupełności panuje nad sytuacją, jednak niezaradność strzałowa ataku, przyczynia się do wyniku bezbramkowego. Również świetna postawa obrońców Wisły, a w szczególności Sitki, jest bodajże przeszkodą nie do pokonania dla napastników Ruchu. Reasumując grę obu drużyn do przerwy, można śmiało powiedzieć, iż stała ona na bardzo wysokim poziomie. Wisła przeważała nieco technicznie, gospodarze nadrabiali braki te ambicją. Do przerwy z zespołów na wyróżnienie zasługują: w Wiśle Szewczyk, oraz Artur i Chabowski w ataku, dalej Kotlarczyk II na pomocy, który z powodzeniem likwidował wszelkie przeboje Wodarza, oraz jak już wspomnieliśmy, doskonała obrona z bramkarzem Madejskim na czele.

Z drużyny Ruchu: podobają się szczególnie linie defensywne, a zwłaszcza Giemza i Nowakowski. W ataku dobrze w tym czasie grał Peterek, natomiast Wilimowski nie starał się o nawiązanie kontaktu z partnerami, mało przez niego obsługiwany.

Jako przedmecz, odbyło się spotkanie towarzyskie Wisły z juniorami Ruchu, zakończone szczęśliwym zwycięstwem miejscowych w stosunku 2:1 (1:1).

Juniorzy Wisły, tak samo jak drużyna seniorów, technicznie przeważali, jednak ustępowali piłkarzom Ruchu pod względem fizycznym, co wobec ciężkiego terenu było momentem decydującym.

Po zmianie pól, Ruch odrazu ujmując w swe ręce inicjatywę i nie wypuszcza jej prawie aż do końca gry. Przewaga Ślązaków jest tak rażąca, że Wisła może być naogół szczęśliwa i zadowolona, iż jej porażka wypadła tak nisko. W tym to okresie niezawodnym graczem u Wisły był przede wszystkim bramkarz Madejski, oraz obrońca Sitko. Niewątpliwie słaba dyspozycja strzałowa Ruchu, przyczyniła się również

do niewykorzystania 10-ciu okazji do zdobycia bramki.

Jedyna bramka, jaka zdobyta została w meczu padła w dość szczęśliwych okolicznościach. Mianowicie daleki strzał Peterka nieudolnie łapie Madejski, lecz w tej chwili znajduje się przy nim Wilimowski i wprost pod fantastycznym kątem tuż obok słupka lokuje piłkę w bramce wśród niebываłego entuzjazmu publiczności.

Reasumując grę obu drużyn, należy zaznaczyć, że drużyna Ruchu w zupełności zasługuje sobie na zwycięstwo. Nie przypadło jej to zbyt łatwo, bowiem Wisła okazała się bardzo groź-

nym dla Ślązaków przeciwnikiem. Szczególnie w pierwszej połowie gry krakowiaczy zademonstrowali bardzo wysoki poziom. Od większej porażki obronił gości ich bramkarz Madejski, a następnie obrońca Sitko. Dalej na wysokości zadania stanęli drugi obrońca Szumilas, Kotlarczyk w pomocy i częściowo Artur w napadzie.

Cała drużyna Wisły popełniła jednak ten błąd taktyczny, że wyczerpała swe siły fizyczne już w pierwszej połowie. Po zmianie pól „wislanie” okresami z trudem mogli przetrzymać tempo. O ile chodzi o pozostałych graczy Wisły, to na wyróżnienie w pierwszej połowie zasługuje jeszcze Chabowski, który jednak po

zmianie pól, prawie rzadko dochodził do głosu.

Drużyna Ruchu, jak już wspomnieliśmy, w zupełności zasługuje sobie na zwycięstwo. Najlepsze wrażenie pozostawili po sobie Giemza w obronie i Tatuś w bramce.

Pocieszającym objawem było odświeżenie linii pomocy, która ma wszelkie dane, by zgrać się dobrze z napadem i zastąpić dawniejszą starszą pomoc. Nowakowski na środku spisał się bardzo dobrze i szczególnie w pracy destrukcyjnej był nie do pokonania, zwłaszcza, że znalazł godnych partnerów w Dziwiszu i Panchyrzu. Zmienne okresy miał napad, który początkowo zbyt forsował się lewą stroną, gdzie zdaje się, Wodarz tym razem nie zadowolili w zupełności. Najbardziej ruchliwymi w napadzie byli Peterek i Wilimowski. Prawa strona napadu Kubisz i Górka, rozegrali się dopiero po przerwie i przyczynili się poniekąd do zdobycia bramki.

Zawody prowadził p. Wardęszkiewicz z Łodzi, wywiązując się ze swego zadania dość dobrze, gdyż mecz był bardzo denerwujący i trzymał publiczność w stałym napięciu.

Do dobrym starcie przykra porażka

Warszawianka - A. K. S. Chorzów

4:0 (1:0)

Drugi z kolei mecz rozegrała drużyna A. K. S. Chorzowskiego w lidze państwowej w Warszawie, gdzie poniosła bardzo wysoką porażkę z Warszawianką w stosunku 0:4.

Porażka Ślązaków była naogół spodziewana, bowiem nie wyjechał do Warszawy Piątek, który wskutek kontuzji kolana znajduje się obecnie w szpitalu. Miejsce Piątka zajął Tomala, który niestety nie wywiązał się ze swego zadania tak, jak należało się spodziewać. W dodatku zawiódł po części atak tak, że cała odpowiedzialność za wynik spadła na obronę i bramkarza. Dobrze wywiązał się ze swego zadania

Mrugala, przy czym ofiarnie grała obrona. Szczególnie Knast był bardzo dobry. Przejściowe okresy miała pomoc, w której jedynie Bendkowski do końca meczu był dobry. Ogólnie jednak drużyna A. K. S-u grała słabiej, jak w meczu z Ruchem. W dodatku Ślązacy napotkali na bardzo groźny opór Warszawianki, która za wszelką cenę zamierzała spotkanie wygrać, by w ten sposób zrehabilitować się w oczach publiczności.

Bardzo dobrze wypadła linia napadu, w której szczególnie wielkim strategiem okazał się Kniola. Poza tym dobrze grali obrona i bram-

karz Rudnicki. Gra była naogół ciekawa i stała przez cały czas pod nieznaczną przewagą Warszawianki. Już w 11 minucie miejscowi prowadzą 1:0 (bramka zdobyta przez Więckiego) i wynik utrzymuje się do zmiany pól. Po przerwie już w 2 minucie Kniola podwyższa wynik na 2:0, a w 7 minucie Więcki na 3:0. Następnie okers wyrównanej gry, jednak mimo dość dogodnych pozycji bramkowych, Ślązacy nie potrafili uzyskać nawet bramki honorowej.

Wynik dnia ustalił Kniola w 37 minucie gry. Zawody prowadził p. Sznajder w obecności 6 tysięcy widzów.

Warta w dobrej formie

Warta Poznań - Pogoń Lwów 4:0 (2:0)

Do powyższych zawodów obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Mecz jednak w pierwszych kilkunastu minutach gry był ciekawy. Ku końcowi obie drużyny grały chaotycznie.

Pierwszą bramkę zdobywa dla Warty Gende-

ra z wlny Albańskiego, a wynik do przerwy ustalił Słomlak. W 10 minucie gry skontuzjonowany zostaje przy zderzeniu się z Szerfem obrońca Pogoni Lemieszko. W 30 minucie znowu kontuzjonowany zostaje Kamski z Pogoni i odwieziony do szpitala. Trzecią bramkę strzelił w

33 minucie Kaźmierczak, a w 5 minut przed końcem gry Danielak ustalił wynik dnia z karnego.

Zawody prowadził p. Romanowski nieszczerze, ale dobrze.

Cracovia w 9-kę zwycięża poraż drugi

Ł. K. S. 5:0 (1:0)

Rewanżowe spotkanie pomiędzy Cracovią i Ł. K. S. Łódzkim, rozegrane w Krakowie, w obecności 5.000 widzów zakończyło się drugim zwycięstwem Cracovii, która do powyższego spotkania wystąpiła w nieco zmienionym składzie z Majeranem na środku napadu.

Drużyna Ł. K. S. w kompletnym składzie, początkowo miło robiła wrażenie i pierwsze jej zagrania były bardzo groźne.

Wynik meczu przesądził rzut karny przyznany Cracovii w 20 minucie, który wykorzystał Stępień. Od tego momentu gra nieco się zaokrągliła i w 40 minucie Stępień został ciężko skontuzjonowany.

Po zmianie pól Cracovia grając już w dziesiątkę, już w drugiej minucie zdobywa drugą bramkę ze strzału Zembaczyńskiego. W 3 minuty później znowu Korbas z pięknego zagrania

podwyższa wynik na 3:0.

Gra jeszcze bardziej się zaokrągliła. Szczególnie ostro grał Ł. K. S. W 15 minucie po przerwie skontuzjonowany został Majeran, tak że Cracovia kończy mecz w 9-tkę, lecz mimo to uzyskuje jeszcze dwie dalsze bramki, a mianowicie w 35 minucie przez Pajaka z wolnego, i w ostatniej minucie przez Zembaczyńskiego.

W drużynie Ł. K. S. wyróżnili się: Król i Miller w napadzie, oraz Rudnicki w pomocy.

W drużynie krakowskiej najlepszy Lasota w obronie, Grünberg w pomocy, oraz bramkarz Pawłowski, który bronił bardzo szczęśliwie. — Majeran, jako kierownik napadu nie wywiązał się ze swego zadania zbyt dobrze.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1. Warta Poznań	4	8:0	13:1
2. Wisła Kraków	5	8:2	17:3
3. Cracovia	5	8:2	14:3
4. Warszawianka	5	7:3	12:7
5. Ruch W. Hajduki	4	6:2	8:3
6. A. K. S. Chorzów	4	6:2	9:5
7. Garbarnia	4	5:3	7:3
8. Pogoń Lwów	4	5:3	6:4
9. Ł. K. S. Łódź	5	5:5	9:12
10. K. S. Dąb	18	0:36	0:54

Fialka jedzie do Berlina

Do Polskiego Związku Lekkoatletycznego wpłynęło zaproszenie od związku niemieckiego dla polskich zawodników na doroczny bieg międzynarodowy „Quer durch Berlin”, który odbędzie się 2 maja w Berlinie. Dystans tego biegu wynosi 25 km. Na bieg PZLA. zamierza wysłać zawodnika Cracovii, maratończyka Fialkę.

Porażka tenisistów niemieckich w Grecji

Podczas turnieju tenisowego o mistrzostwo Grecji, Niemka M. L. Horn uległa w ćwierćfinale mistrzyni Francji, Mathieu w stos. 2:6, 3:6. Również w grze mieszanej para niem. Horn — Gerstel została pokonana przez parę francuską Mathieu — Journou 8:10, 5:7.

Olbrzymi sukces piłkarzy rumuńskich

Rumunia - Czechosłowacja 1:1 (0:0)

W Bukareszcie rozegrano w obecności króla rumuńskiego spotkanie międzypaństwowe drużyny rumuńskiej z Czechosłowacją, zakończone wynikiem remisowym 1:1. Po bezbramkowej pierwszej połowie gospodarze w 63 minucie zdobyli prowadzenie ze strzału Bodoli, dla Czechosłowacji wyrównanie zdobył Nejedly, na siedem minut przed końcem gry. Przeszło 50.000 widzów entuzjastycznie żegnało schodzące z boiska drużyny.

MISTRZ ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO WALCZY BEZ POWODZENIA.

BYTOM 09 — HINDENBURG OLSZTYN 2:2 (2:0)
Poprzednio poniesione dwie porażki w gru-

powych rozgrywkach o mistrzostwo Niemiec, przyczyniły się do ambitnej gry Ślązaków, którzy do przerwy wyraźnie prowadzili, jednak końcowy zryw gospodarzy przyniósł im utratę jednego punktu. Obie bramki dla Bytomia zdobył Hassa. Widzów przeszło 6.000.

BERLIN PRZEGRYWA W PRADZE.

BERLIN — PRAGA 2:4 (1:2)

Reprezentacja Berlina wyjechała do Pragi bez mistrzowskiego zespołu Hertha BSZ. i uległa zastąpieniu gospodarzom, mimo dzielnej postawy.

HERTHA BSZ. BERLIN — WERDER BREMA 1:3 (0:2)

Spotkanie z cyklu gier o mistrzostwo Rzeszy. 18.000 widzów.

NIEMCY — BELGIA 5:1 (3:0)

Przy nikłym zainteresowaniu ze strony publiczności odbyło się w Brukseli spotkanie hokejowe na trawie drużyn Niemiec i Belgii, zakończone pewnym zwycięstwem wicemistrza olimpijskiego.

ŚWIĘTY OGIEŃ Z OLIMPII DO TOKIO

Komitet Organizacyjny 12-ych Igrzysk olimpijskich, które odbędą się w 1940 r. w Tokio, postanowił przewieźć jednak święty ogień z Olimpii do Tokio. Pochodnie będą wiezione przez sztafety. Ustalono jednak, że sztafety przejadą lądem tylko 1410 km, podczas gdy 17.876 km przebędą na okrężach.

Pogoń w dalszym ciągu liderem Ligi Śląskiej w piłce ręcznej

K. K. S. POGOŃ KATOWICE — J. K. ST. MARIA KATOWICE 8:2 (1:2)

Na boisku J. K. w Katowicach rozegrano po południu 3-cie z rzędu spotkanie o mistrzostwo ligi śląskiej w piłce ręcznej. Pogoń katowicka, która do pauzy grała bardzo słabo, wykazała po przerwie dobrą grę.

Pierwszą bramkę strzelał St. Marla ze strzału prawoskrzydłowego Szmyszala. Pogoń rewanżuje się ze strzału Piechuli. Krótce przed pauzą Lubojański wspinał bombą zdobywa prowadzenie dla St. Maria. Po przerwie gra nabiera na ostrości, w konsekwencji czego sędzia p. Broń wyklucza po trzech graczach z każdej drużyny. Wyrównanie dla Pogoni zdobył Jurczyk z karnego. Następnie Jurczyk zostaje brzydko zfaulowany, za co sędzia dyktuje karny, zamieniony przez Piechulę pierwszego na 3:2. Od tej chwili Pogoń jest panem sytuacji i zdobywa kolejno 5 pięknych bramek ze strzału Piechuli I. (2 bramki), Klukowskiego 2 i Szulika 1.

W Pogoni tym razem najlepiej zagrał Piechula i Stokłosa w pomocy. W ataku dobrze spisali się Piechula I. Poza tym nieźle grał Kazelek w obronie.

Sędziował p. Broń. Publiczność bardzo dużo.

P. Z. P. SIEMIANOWICE — W. S. V. NOWA WIEŚ 4:3 (2:0)

W Siemianowicach na boisku Iskry rozegrano powyższe spotkanie, które zakończyło się nikłym zwycięstwem drużyny P. Z. P. Gra sama stała na bardzo niskim poziomie z powodu niedyspozycji strzałowej poszczególnych linii napadu. Szczęście tym razem dopisało drużynie P. Z. P., która przy stanie 3:3 zdołała jeszcze strzelić zwycięską bramkę przez Artla. Dalsze bramki strzelili Piątek i Fica. Sędziował p. Polaczek, wykazując słabą orientację w przepłach.

K. S. AZOTY CHORZÓW — I. R. K. S. KATOWICE 7:2 (3:2)

„Azoty“ po dwóch porażkach wystąpiły w składzie mocno zmienionym, mianowicie w miejsce bramkarza Wierczorka zagrał Woźnica, w obronie Sobik, w ataku Zakrzewski. Zmiany te wpłynęły na dobro mistrza Polski, którego drużyna zespołowo przedstawiła się na ogół dobrze. Do przerwy gra była wyrównana, natomiast po pauzie Chorzowianie opanowali sytuację, odnosząc wysokie zwycięstwo, mimo nonszalanek pod koniec gry.

W drużynie R. K. S. najsilniejszą była pomoc, która zupełnie nie wspierała ataku. Temu należy przypisać stosunkowo łatwe zwycięstwo Mistrza Polski.

Prowadzenie dla Chorzowa zdobył Gładki I z podania Krypczyka. R. K. S. rewanżuje się ze strzału lewoskrzydłowego Tkocza, a z rzutu karnego, zamienionego przez Kleinerla I na bramkę, przez krótki czas nawet prowadził. Krótce przed upływem pierwszej połowy, Krypczyk dwukrotnie umieszcza piłkę w bramce miejscowych, ustalając tym samym wynik paauowy 3:2. Po przerwie strona atakująca był włącznie Chorzów, który dalsze punkty zdobył ze strzałów Stelmacha I, Krypczyka i Zakrzewskiego. Po 20 minutach drugiej połowy gry, sędzia p. Grzyb zmuszony był wykluczyć z gry Kleinerla II za grubą faul.

Jak się dowiadujemy, R. K. S. złożył protest z powodu stronnictwa sędziowania, oraz wystawienia bez powodu Kleinerla II. Protest ten według naszego zdania nie ma szans uwzględnienia z uwagi na to, że wysunięte przez R. K. S. motywy nie mogą usprawiedliwić tak wysokiej porażki.

A. T. VORWAERTS KATOWICE — POLE ZACHODNIE CHORZÓW 7:2 (3:2)

Niepokonany dotychczas zespół Chorzowa wlecił w trzecim spotkaniu z cyklu gier o mistrzostwo Ligi Śląskiej na boisku „Diany“ nie-mieckiej drużynie „Vorwaertsu“. Tak wysoką porażkę należy tłumaczyć tym, że Chorzowianie wystąpili bez dwóch czołowych graczy, oraz byli bezbronni wobec stronnictwa i wykazującego słabą orientację sędziego p. Neringa.

Drużyna „Pola Zachodniego“ była mimo krzywdzących orzeczeń sędziego, równorzęd-

nym przeciwnikiem, czego dowodem wynik 3:2 jeszcze na 12 minut przed zakończeniem. Dopiero końcowy finisz gospodarzy zaskoczył Chorzowian.

„Pole Zachodnie“ już w 3 min. uzyskuje prowadzenie ze strzału Libery, po czym Vorwaerts dwukrotnie uzyskuje bramkę przez swego najlepszego gracza Neringa. Następnie Vorwaerts podwyższa wynik na 3:1 ze strzału Kwaśnoka. Pole Zachodnie zdobywa ostatni punkt z karnego, umiejętnie zamienionego na bramkę przez Lempego.

Po pauzie mimo heroicznych wysiłków Chorzowian w ostatnich minutach załamują się i schodzą z boiska z wysoką porażką.

Bramki dla Vorwaertsu zdobyli Binlok 2, Kwaśniok 2.

O MISTRZOSTWO KLASY A.

W niedzielę rozpoczęły się również pierwsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A. w piłce ręcznej. Wyniki są następujące:

Peter Paul (Katowice) — Ruch (Hajduki) 5:0 (3:0). W spotkaniu tym Peter Paul miał rażącą przewagę nad drużyną Ruchu, strzelając

Bramki przez Neringa 2, Kauera 2 i Froelicha. Sędziował p. Miron.

M. T. V. Mysłowice — Makabi Chorzów 5:0 w. o. Zwycięstwo to odniosła drużyna mysłowiczanka bez walki, gdyż goście uważali za stosowne nie przybyć na boisko.

TABELA ROZGRYWEK LIGI ŚLĄSKIEJ W PIŁCE RĘCZNEJ.

	Gier	Pkt.	St. br.
1. Pogoń Katowice	8	6	22:9
2. Vorwaerts Katowice	3	4	17:10
3. P. Z. P. Siemianowice	3	4	14:14
4. Pole Zachodnie Chorzów	3	4	10:12
5. A. T. V. Katowice	2	2	7:6
6. K. S. Azoty Chorzów	3	2	17:16
7. A. T. V. Siemianowice	2	2	7:7
8. J. K. St. Maria Katowice	3	2	10:16
9. R. K. S. Katowice	3	2	7:15
10. W. S. V. Nowa Wieś	3	0	4:12

Naprzód Lipiny mistrzem Śląska?

KS. Wawel Nowa Wieś - KS. Naprzód 1:2 (1:1)

W obecności 2.000 widzów rozegrane zostało powyższe spotkanie o mistrzostwo ligi śląskiej, które miało decydujący wpływ na wyłonienie mistrzowskiego klubu śląskiego.

Przez zwycięstwo Naprzodu, które zostało zdobyte po bardzo zaciętej walce najprawdopodobniej mistrzem Śląska będzie Naprzód Lipiny, który ma obecnie większą część meczów na własnym boisku.

O ile chodzi o spotkanie powyższe, to obie drużyny grały z niesłychanym poświęceniem, a o zwycięstwie zadecydowała lepsza dyspozycja strzałowa ataku Lipiny, który zdobył zwycięstwo przez bramki Książka i Stanowskiego. Teoretycznie Naprzodowi zagrozić może jeszcze drużyna K. S. Śląska, która ma obecnie na 3 rozegrane spotkania 6 pkt. i 17:0 zdobyte bramki.

KOSZARAWA ŻYWIEC — CZARNI CHROPACZÓW 3:0 (2:0)

Czarni wystąpili bez bramkarza Kwoki i Pytla, czemu też należy przypisać wysoką przegraną z drużyną z Koszarawy. Bramki dla Koszarawy zdobyli Bułka, Stepien i Ostrowski.

NIKISZ 20 — STADION MIKOŁÓW 2:2 (1:1)

Bramki dla Mikołowa zdobyli Klement i Olaszynka.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — KS. ZGODA BIELSZOWICE 6:0 (3:0)

Śląsk Świętochłowice odniósł trzecie z rzędu wysokie zwycięstwo. Tym razem na boisku Zgody zebrało się około 1500 osób, które były świadkami bardzo ciekawej gry. Dla Śląska bramki zdobyli: Niechciol, Cebula i Smolka.

KS. 06 KATOWICE — KONKORDIA KNURÓW 3:2 (2:1)

Śląsk domaga się zwołania walnego zebrania P. Z. P. N.

Na ostatnim posiedzeniu zarząd Śl. Okr. Z. P. N. wniósł wniosek do władz centralnych o zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia P. Z. P. N., celem ostatecznego załatwienia sprawy „Dębu“. Na tym samym posiedzeniu ustalono, że rewanżowy mecz z reprezentacją Linzu odbędzie się dnia 4 lipca w Katowicach.

O ile chodzi o sprawę Dębu, to zarząd Śląskiego O. Z. P. N. zupełnie słusznie domaga się zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania P.

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Naprzód Lipiny	10	16	38:11
2) Czarni Chropaczów	12	15	31:20
3) Wawel N. Wieś	12	13	36:23
4) Concordia Knurów	12	12	30:32
5) K.S. Koszarawa	12	11	23:36
6) K.S. Słowian	10	9	23:32
7) Pol. K. S. Katowice	11	9	17:24
8) Zgoda Bielsz.	12	8	20:48
9) K.S. 06 Katowice	12	8	21:33

POWSTANIEC BRZEZINKA — K. S. STRZELEC SZOPINICE 6:0 (5:0).

ISKRA SIEMIANOWICE — 07 SIEMIANOWICE 4:0 (1:0).

Derby odwiecznych rywali dały tym razem zwycięstwo drużynie Iskry, dla której bramki zdobyli Malina 2, Żyłka i Just po jednej.

ODRA PIEKARY — STRZELEC NAKŁO 2:1 (1:1).

Z. K. S. KATOWICE — STRZELEC ŁAZISKA GÓRNE 4:2 (2:0).

Drużyna ZKS odniosła trzecie z rzędu wysokie zwycięstwo. Bramki strzelili Kac 2, Tesler Horn po jednej.

RUCH RADZIONKÓW — KS BYTKÓW 5:1 (2:1).

Koncertowa gra drużyny Ruchu, dla której bramki zdobyli Matysik, Grzyb po dwie, oraz Krysia jedną, dla Bytkowa półprawy.

STRZELEC PIEKARY — PONIATOWSKI GODULA 5:1 (2:0).

Strzelec Piekary odniósł w spotkaniu tym niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad Godulą. Strzelcami bramek byli Badura i Broń.

K. S. CHORZÓW — PPW KATOWICE 1:1 (1:1).

Mecz ten rozegrany na obisku Chorzowa, zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym. Spotkanie same było bardzo ciekawe i dało wiele ciekawych emocyj licznie zebranej publiczności. Bramkę dla Chorzowa strzelił Buczka, dla Pocztowców Rzychoń.

T. S. MURCKI — K. S. WELNOWIEC 4:2.

Zasłużone zwycięstwo T. S. Murcki. Bramki dla Murcek zdobyli Sroka 3, Niska jedną.

KS. DIANA (KATOWICE) — NAPRZÓD (SZOPIENICE) 1:1 (1:0)

Gra typowa o punkty zakończyła się szczególnym remisem dla Naprzodu. Bramkę dla Diany zdobył Szuas, dla Naprzodu półprawy łącznik.

KS. FORTUNA (BRZOSOWICE) — KS. STRZELEC (KALETY) 4:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Danecki 2, Tomanek i Skop po 1.

Przedmecz:

K. S. N. SZARLEJ — KS. FORTUNA 1:3

KS. „27“ ORZEGÓW — K. P. W. KATOWICE 2:1 (1:0)

Bramki dla Orzegowa zdobyli: Podeszwa i Chrobok.

NAPRZÓD (RUDA) — ŚLĄSK (TARN. GÓRY) 1:1 (1:0)

WYZWOLENIE (ŁAGIEWNIKI) — KS. ŚWIERKLANIEC 8:2 (5:1)

KS. „TIC“ (CHORZÓW) — LEGIE (BIELSZOWICE) 3:1 (2:0)

„06“ MYSŁOWICE — NAPRZÓD (KATOWICE) 6:2 (5:2)

Drużyna Naprzodu wystąpiła tylko z trzema graczami z pierwszej drużyny, czemu też należy przypisać jej wysoką porażkę. Drużyna „06“ Mysłowice grała bardzo dobrze w linii napadu, strzelając bramki ze strzału Kocha, Gawlika i Walczucha, Pacha i Mola.

Powyższe zawody rozegrano na boisku w Załężu i były one typową walką o punkty. Obie drużyny nie miały na ogół słabych punktów. Do przerwy miejscowi byli co prawda ruchliwsi, jednak u Concordii bardzo dobrze grał bramkarz. Jak widać, drużyna 06 nieco wzmocniona jeszcze nie zrezygnowała z ligi śląskiej. Jest to pocieszającym objawem, bo drużyna 06 na ogół nie zasługuje na to, by spaść z ligi. Bramki dla 06 zdobyli Wójcik 7 i Bajura z karnego. Dla Concordii obie bramki zdobył półprawy łącznik.

JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — ŚLĄSK SIEMIANOWICE 9:3 (3:3)

POGOŃ KATOWICE — F. C. KATOWICE 4:0 (2:0)

Pogoń była przez cały czas spotkania panem sytuacji, zdobywając 4 bramki ze strzałów Pośpiecha Karliczka i Oszczypki.

PIERWSZE T. S. SZOPIENICE — K. S. 24 SZOPIENICE 1:1 (0:1)

K. S. POGOŃ NOWY BYTOM — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE REZ. 6:3 (3:1)

WALKA MAKOSZÓW — WAWEL REZERWA NOWA WIEŚ 8:1 (4:0)

Niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużyny Makoszów nad znajdującą się na drugim miejscu w tabeli rezerwą Wawelu.

HAJDUK ZANKA (HAJDUKI) — KS. PANEVNIK 3:0 (2:0)

Spotkanie przyjacielskie. Hajduczanka pokonała bez większego trudu ambitnie walczącą drużynę Panewnika. Bramki strzelili: Trójca i Rysiak.

I. K. S. TARN. GÓRY — BRYNICA KAMIEN 4:1 (3:0)

I K. S. w spotkaniu tym miał rażącą przewagę. Bramki strzelili Stupa i Kalisz.

LESZCZYŃSKI — B. K. S. BIAŁA 2:1 (1:1)

IIAKOAH BIELSKO — BIAŁA LIPNIK 4:0 (1:0)

B. B. T. S. BIELSKO — CZARNI ŻYWIEC 5:0 (2:0)

O MISTRZOSTWO KL. A. W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

C. K. S. Czeladź — A. K. S. Nlwa 5:1

Zagłębie — Solway 3:2

Brynica (Kamień) — Sarmacja 3:2 (2:1)

Plomien (Mysłowice) — Hakoah (Będzin) 4:1

Unia (Sosnowiec) — Zagłębie 2:1

Zawody towarzyskie:

Zew (Nieny) — Ruch rez. (W. Hajduki) 2:1

KS. Kazimierz — Bez. Dąb 2:3

Saturn (Wojkowice) — Placówka 4:1

O MISTRZOSTWO KL. B.

Makkabi (Sosnowiec) — Strzelec (Nlwa) 1:0

W czasie meczu wynikła bójka i pobito gracza Makkabi.

TABELA ROZGRYWEK KLASY A ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Klub	gier	pkt.	Stos. bram.
Zagłębie	11	19	41:13
C. K. S.	11	19	31:17
Sarmacja	11	15	31:20
Unia	11	14	33:26
Brynica	11	13	30:24
Plomien	11	13	23:33
Solvay	11	9	22:29
Zagłębianka	11	8	22:32
A. K. S.	11	8	18:35
Hakoah	11	2	10:40

Na drucie telegraficznym

London: W meczu piłkarskim o mistrzostwo pierwszej Ligi angielskiej, drużyna Manchester City pokonała Sunderland 3:1. Po tym zwycięstwie Manchester City wysunęła się na czoło tabeli mistrzowskiej o 3 punkty przed Arsenalem.

Rzym: W dniach od 24 bm. do 3 maja br. odbędą się w Rzymie międzynarodowe zawody hippiczne, centralnym punktem których będzie

konkurs o złoty puchar Mussoliniego. Udział zgłosiły ekipy Holandii, Austrii, Węgier, Niemiec, Turcji i Włoch.

London: Motocyklista angielski, Fernihough ustanowił nowy rekord świata na dystansie jednej mili ze startu zatrzymanego, uzyskując wynik 176.258 klm. na godzinę.

London: W Londynie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa akademickie. Ciekawskie wyniki notujemy: 100 y — Lockwood 10,4 sek. 440 y — Hubble 51,5 sek. 880 y — Smith 2:02,4 sek. 1 mila — Percival 4:22 min. 120 y płotki — Ward 15,7 sek. W zwyczaj — Gecks 177 cm. W dal — Lockwood 695 cm.

Tokio: Japończycy bryzą Narciarski usiłuje w szybkim tempie rozbudować w Japonii mało dotąd w kraju tym znany sport narciarski. —

Ostatnio Związek ten przeznaczył kwotę 320 tys. jen na podniesienie poziomu narciarstwa japońskiego. Z sumy tej kwota 115 tys. jen służyć ma na pokrycie kosztów ekspedycji 20 biegaczy europejskich, którzy w przyszłym roku bawić mają w Japonii. Europejczycy rekrutować się będą z pośród czołowych narciarzy skandynawskich i środkowo-europejskich.

London: Angielski Związek Tenisowy wyznaczył następujących pięciu swoich tenisistów, którzy prowadzić będą przygotowania do udziału w turnieju o puchar Davisa, a mianowicie: Austin, Hare, Hughes, Tuckey oraz Wilde.

Berlin: W dn. 25 bm. w Hannoverze odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Belgia.

150.000 widzów na meczu piłkarskim!

Szkocja - Anglia 3:1 (0:1)

W słynnym Hampton-Park w Glasgowie odbył się ub. soboty mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami wspomnianych państw. Mimo spodziewanego zwycięstwa drużyny Anglii, rozczarowali oni na całej linii, a Szkocja po wspaniałej grze odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Angliecy do przerwy nieco przeważali i ze strzału Steela zdobyli prowadzenie i jak się później okazało, miałyby to być jedyna bramka, jaką groźny ich atak zdołał uzyskać.

Po przerwie Szkoci opanowali w stu procentach sytuację, zapewniając sobie przez O'Donnella i Mc Phalla cenny sukces. Warto nadmienić, iż 156 pociągów przywiozło 90.000 widzów z poza Glasgowa, a obecnych było na meczu 150 tys. widzów, co chyba jest najlepszym dowodem olbrzymiej popularności spotkań piłkarskich pomiędzy obu państwami.

Powyższe rekord frekwencji publiczności, zaćmiony został jednak popytem na bilety

wstępu na finał Anglii, jaki odbędzie się w dniu 1 maja br. w Wembley, do którego zakwalifikowały się drużyny Sunderland i Preston Northend. Przeszło pół miliona zamówień na karty wstępu, to chyba rekord, jaki nawet załpmonowałby operującym wysokimi liczbami Amerykanom! Niestety, Stadion w Wembley pomieścić może co najwyżej 130.000 osób, za tym rozwiązanie problemu przydziału kart będzie gospodarzom sprawiło nie mało kłopotu.

Wyścig kolarski „Siedmiu Groszy”

13 czerwca b.r.

Redakcja naszego pisma zawiadomiona została przed kilku dniami, że tradycyjny wyścig kolarski rozgrywany na Śląsku o nagrodę przechodnią „Siedmiu Groszy” w roku bieżącym odbędzie się w konkurencji ogólnopolskiej, jako wyścig o mistrzostwo Polski na trasie długości 125 kilometrów. W wyścigu na polecenie najwyższej magistratury kolarskiej PZTK startować będą wszyscy mistrzowie wojewódzcy. Przemianowanie wyścigu „Siedmiu groszy” na konkurencję o mistrzostwo Polski jest niewątpliwie dużym sukcesem. Jak widać wyścig zyskał sobie uznanie nie tylko kolarzy, ale również i władz sportowych.

Termin wyścigu został przewidziany na 13 czerwca. Śląski Okręgowy Związek Kolarski, który z urzędu zajmie się techniczną stroną tej wielkiej imprezy kolarskiej zapewnia nas, że na starcie staną w tym dniu najlepsi kolarze polscy z Kapiakami, Oleckim, Targońskim, Napierałą, Zielińskim, Michałskiem i Oszajnikowem na czele.

Równocześnie, w tym samym dniu

odbędzie się wyścig dla zawodników nie zrzeszonych na dystansie 50 km.

Bliższe szczegóły o wyścigu podamy w odpowiednim czasie.

Święto sportu polskiego na Śląsku Opolskim i w Łużycach

Polski Robotniczy Klub Sportowy zorganizował w miejscowości Senftenberg w Dolnych Łużycach i na Śląsku Opolskim święto sportu polskiego. Udział w święcie wzięło około 150 polskich sportowców z Lipska, Dabring, Budziszyna, Kamienicy oraz kilku innych miejscowości. Program święta obejmował szereg imprez.

W turnieju piłkarskim w finale spotkały się drużyny Borna i Lipska. Zwyciężył R. K. S. z Borna 1:0.

Zawody bokserskie przeprowadzone zostały w Bytomiu z udziałem Slavii z Rudy Śląskiej, RKS. Bytom i miejscowych bokserów. Najcie-

kawsze spotkanie pomiędzy Slavią a RKS. Bytom wygrała Slavia 8:6.

Uroczysta akademii zorganizowana w Senftenberg, zgromadziła około 500 osób. Na uroczystości wygłoszono szereg przemówień i deklamacji. Przewodniczący Polskich Robotniczych Klubów Sportowych w Niemczech wzywał obecnych do kultywowania polskiej mowy i polskich śpiewów w polskich klubach. Wieczór zakończył się pokazem gimnastycznym i odśpiewaniem przez chóry „Jeszcze Polska nie zginęła”

Mecz wioślarski Polska-Węgry

Mecz wioślarski Polska — Węgry ustalony został na 25 lipca w Budapeszcie. Mecz rozegrany będzie na 7-iu typach łodzi, według regulaminu FISA i odbywać się będzie corocznie, kolejno w Polsce i na Węgrzech.

Na mecz ufundowanych będzie 8 nagród: 7 dla zwycięzców w poszczególnych biegach oraz jedna za zwycięstwo w punktacji drużynowej.

Węgrzy proponują, aby po 5-ciu zwycięstwach nagrody przechodziły na własność, Polacy natomiast opowiadają się za nagrodami wieczyste przechodzącymi.

Punktacja meczu prowadzona będzie, jak w mistrzostwach Europy. W razie równości punktów — o zwycięstwie drużyny zdecyduje ilość zwycięstw.

Król szwedzki nie wystąpi więcej na korcie

Król Szwecji Gustaw V, znany w sferach tenisowych jako „Mister G”, oświadczył swojemu partnerowi na Rivierze — Baworowskiemu, że w roku bieżącym po raz ostatni, niestety, wystąpi na korcie. Król oświadczył, że z żalem żegna się z tenisem, ale jego wiek 79 lat nie pozwala mu więcej na udział w turniejach.

Wiadomość powyższa zostanie niewątpliwie przyjęta z żalem przez tenisistów całego świata, wśród których król Szwecji był niesłychanie popularny. Jak wiadomo, król szwedzki grał również wiele razy z polskimi tenisistami, m. in. partnerką jego była kilka razy Jędrzejowska.



Gdy czyściciel okien jest bramkarzem.

Katowice wprawdzie zobaczą trenera amerykańskiego

Śływacy polscy przed sezonem

Amerikanin Howard Steep, nowozaangażowany trener P. Z. P., płyje już na „Batorym” do Gdyni. 24 kwietnia stanie on na ziemi polskiej i zamelduje się w Warszawie.

P. Z. P. przygotowuje program prac trenera.

Amerikanin zatrudniony będzie przede wszystkim w dwóch najważniejszych ośrodkach pływackich, to jest w Warszawie i na Śląsku. W ramach swego 6-miesięcznego pobytu w Polsce, przez 3 miesiące trenować będzie w stolicy, przez 2 miesiące na Śląsku, a ostatni miesiąc przeznaczony jest na centralny obóz zawodników z całej Polski.

Nie zapomnieliśmy również i o innych

ośrodkach. A więc Steep podczas pobytu w Warszawie robić będzie wypadki do Łodzi, a gdy będzie na Śląsku — zaglądać będzie do okręgu krakowskiego.

Zdajemy sobie sprawę, że trener w ciągu półrocznego pobytu w Polsce cudów nie dokona, ale zapoczątkowana praca szkoleniowa przewidziana jest na trzy lata.

Chętnie byśmy go zatrzymali przez trzy lata, ale, niestety, Amerykanin jest w Ameryce związany kontraktem i każdego roku może opuszczać Stany Zjednoczone zaledwie na sześć miesięcy.

Pomyśleliśmy o tym, aby trener zajął się poprawą formy naszych czołowych zawodników.

Amerikanin będzie pracował codziennie przez 4 godziny. W każdym ośrodku będzie miał do pomocy asystentów, którzy pod jego okiem szkolić się będą na instruktorów. Asystentów tych w dniach najbliższych wyznaczy P. Z. P. Będą to pływacy, należący do czołowej klasy polskiej.

Duże trudności natrafiamy z trenowaniem w Warszawie. Nie jest wykluczone, że Amerykanin będzie mógł rozpocząć pracę w stolicy dopiero w czerwcu, tak, że trener pojedzie do Katowic na miesiąc, a dopiero później powróci do stolicy, gdzie nie będziemy już skrupować godzinami w krytych pływalniach, a będziemy mogli przystąpić do szkolenia na basenach otwartych.

Przygody Bezrobotnego Froncka



Froncek smutny prezentuje Garderobę poszarpaną, Gospodyni na to patrzy Z miną wielce zatroskaną.



Baba serce miała czułe, Więc też bez wielkiego krzyku, Daje chłopcu surdut stary, Po swym mężu — nieboszczyku



Gospodyni już Fronckowi Surdut dopasowywuje, Chłop tymczasem coś w kieszeni Pod palcami swymi czuje,



Kiedy gospodyni wyszła Chłop przeszukał swą kapotę I odszukał zapomniane Już od dawna w niej dwa złote.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH” —
1 POLE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20. — 1 POLE NA PIERWSZEJ STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40. — OGŁOSZENIA DROBNE - 20 GR. ZA SŁOWO - DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10 GR.

NAJMNIEJSZE PISMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT - CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WIERZ M. LUB JEGO MIEJSCE

Drukarnia i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogai